Nr. 265. Kraków, Środa 5 Października 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Polityka zagraniczna Gladstone'a.

Londyn, 1 października.

Kwestja ewakuacji Ugandy, którą postanowił rząd angielski zajmuje w stopniu wysokim uwagę prasy tutejszej.

Prasa konserwatywna upatruje w niej dowód, iż gabinet nowy zrobi w przyszłości cały szereg ustępstw na rzecz Francji i Rosji, że Anglja w ogóle cofać się będzie przedwszystkiem, coby mogło narazić ją na zatarg z dwoma mocarstwami.

Standard nazywa Ugandę perłą Afryki — *the pearl of Africa* — i pisze, że ustąpienie Anglji jest o tyle moralnie upokarzającem, o ile materjalnie szkodliwem!

Daily News, organ Gladstona, broni kroku rządu i utrzymuje, że Uganda nie mała dla Anglji prawie żadnej wartości, ponieważ komunikacji nie powiodło się uskutecznić żadnych, a wpływ kościoła protestanckiego prędzej czy później ustąpi wpływowi katolicyzmu.

W miesięczniku *National Review* pojawił się artykuł jednego z najwybitniejszych polityków angielskich, ukrywającego się jednak pod pseudonimem, w którym to artykule poruszono również kwestję obecnej polityki zagranicznej.

Autor sądzi, że stronnictwo liberalne w Anglii, na którego czele stoi Gladstone, rozpadło się dziś widocznie na dwa wielkie stronnictwa, różniące się od siebie poglądami tak na kwestje polityki zagranicznej jako też i kwestje socjalne.

Kierunek radykalny w stronnictwie przybiera wyraźną barwę republikańską, jest przeciwny polityce przychylnej Niemcom i z otwartą występuje wojną przeciw kościołowi protestanckiemu.

Radykalni angielscy w poglądach swych różnią się bardzo od poglądów liberałów „starej szkoły“, do których autor zalicza Gladstone'a. Radykalni są przeciwnikami homerule irlandzkiego, ponieważ się obawiają, że po zaprowadzeniu homerule Irlandja dostanie się w ręce konserwatystów-katolików. Katolicy irlandzcy są zaś, jak wiadamo, nieprzychylnie usposobieni radykałom i razem z konserwatystami angielskimi pójdą w danym razie ręka w rękę przeciw radykałom.

Liberalni starej szkoły są przeciwnikami socjalnych reform, idących daleko. Radykalni muszą się liczyć, że nadejść może chwila, iż liberalni staną po stronie konserwatystów i uniemożebnią akcję.

Co do polityki zagranicznej, autor sądzi, że na razie nie należy spodziewać się zwrotu nagłego, gdyż oba kierunki paraliżują się w działaniu wskutek ustępstw wzajemnych, które muszą sobie robić.

Równocześnie z artykułem powyższym pojawił się w *The Contemporary* artykuł wymierzony przeciw polityce rządu, przychylnej Watykanowi. Autor artykułu wytyka gabinetowi zbytnią uległość wobec Watykanu, który jest przeciwnikiem stanowczym Niemiec i trójprzymierza. Nieuzasadnione są zarzuty autora, że Ojciec św. nie dość energicznie występuje przeciw intrygom Izwolskiego, który łudzi się możliwością zaprowadzenia dodatkowego nabożeństwa w języku rosyjskim.

Polityka gabinetu zgodna z polityką Watykanu doprowadziłaby do daleko idących ustępstw na rzecz katolickiej Irlandji, któraby potem miała zbyt silny wpływ na politykę zagraniczną Anglii.

Pall Mall Gazette dostrzega wpływ polityczny Anglii w deputacji, którą obecnie wysyła sułtan do Armenii dla zbadania krzywd, jakie wyrządza rząd ludności tamtejszej.

Do komisji na rozkaz sułtana wejdzie dwóch wojskowych tureckich. Obu mogą wybrać sobie Armeńczycy. Ci sami członkowie komisji będą w równej liczbie mahometanami i chrześcijanami.

Przeciw polityce zagranicznej Anglii ujawniającej się w faktach jak powyższe, zapewne nikt protestować nie będzie. W Ugandzie buta protestantów była tak wielką jedynie z tego względu, że protestanci tamtejsi liczyli na poparcie rządu angielskiego. Ewakuacja Ugandy mieć będzie dla katolików następstwa nader pożądane. Niemniej pochwały godną jest akcja rządu tureckiego w Armenji. Gdyby bowiem Armeńczykom Turcja wymierzyła sprawiedliwość, agitacja prawosławna i panmoskiewska nie miałaby tam racji bytu.

Igh.

Socjalny kongres katolików w Belgii.

W ostatnich dniach września zebrali się członkowie „demokratycznej ligi“ belgijskiej na kongres w Brukselli.

Liga jest to niedawno przez katolików belgijskich założony związek, liczący dzisiaj już wyżej dwóch tysięcy członków z różnych stanów.

Kongres ten dla nas jest o tyle ważnym, że wskazuje jasno drogę, którą do reformy katolicko-socjalnej dążyć należy.

Trzy sekcje kongresu rozbierały sumiennie najdonioślejsze zagadnienia, a wnioski ich przychodziły pod głosowanie w plenarnem zebraniu.

Warto przypatrzyć się donioślejszym kongresu uchwałom. Kwestja szkolna znajduje się na pierwszym planie. Zgromadzenie uchwala, że plan nauk zastósowanym ma być nie do małej liczby szkół, których zadaniem przysposobić do wyższego kształcenia się, lecz raczej odpowiadać ma potrzebom nierównie większej części uczących się, z uwzględnieniem poszczególnych warunków miejscowych. Podstawę całej nauki powinna stanowić religia katolicka. Również uszanowanie prawa rodzicielskiego domaga się, aby rząd popierał zarówno szkoły prywatne, zazwyczaj pod kierownictwem zakonów zostające, jak i państwowe. Nauczycielom tych szkół prywatnych powinny przysłużać te same prawa, i dopuszczeni być mają do udziału w tychże korzyściach, co i nauczyciele szkół państwowych. Ze swej strony zaś tworzyć powinni ile możności związki okręgowe, a to ze względu na moralne i naukowe korzyści takich związków i wzajemnej pomocy.

Sprawa wynagrodzenia odpowiedniego robotników, była też rozbieraną gruntownie. Kongres uznaje, iż robotnik ma prawo dążyć do tego, by mu przyznano udział w czystym zysku przedsiębiorstwa, dla którego pracuje. Jest bowiem wielka nieraz różnica między najniższą zapłatą, która zaledwie starczy na utrzymanie się przy życiu, a słusznie należącem się wynagrodzeniem. Udział w czystym zysku, może różnicę tę bez krzywdy dla przedsiębiorców wyrównać. Zdanie to nie nowe, ale kongres postanowił dążyć do zastósowania go praktycznego. Najstósowniejszą do tego drogą będą odnośne uchwały towarzystw akcyjnych, przyznające ten udział w zysku robotnikom.

Uchwalono również potrzebę zniesienia podatku konsumcyjnego od artykułów niezbędnie potrzebnych do wyżywienia pracującej ludności i ulżenia ciężarów podatku gruntowego.

Najstósowniej możnaby powstały ztąd ubytek zastąpić podwyższeniem podatku od kapitałów ruchomych.

W innej sekcji zastanawiano się poważnie nad sposobami podniesienia rękodzielnictwa i nad utworzeniem fachowych związków rękodzielniczych.

Pierwszą i najważniejszą przyczyną upadku rękodzielnictwa jest brak dostatecznego uzdolnienia fachowego. Zapobiec temu można jedynie przez zakładanie szkół rękodzielniczych, przemysłowych i przez wprowadzenie świadectw. W tym ostatnim względzie uchwala kongres, że:

1) Świadectwa uzdolnienia do prowadzenia rzemiosła są równie niezbędne, jak świadectwa uzdolnienia do zawodu naukowego;

2) Świadectwa te wydawać ma jury złożone w równej liczbie z profesorów, przedsiębiorców i robotników, należących do związku rzemieślniczego.

3) Świadectwa te stwierdzać mają nietylko teoretyczne wykształcenie kandydata, lecz i praktyczne jego uzdolnienie, o którem przekonać się należy przez próbę dokonaną w zakresie odnośnego fachu. Związki rzemieślnicze i rękodzielnicze dążyć zresztą powinny do posiadania szkół własnych, a w każdym razie kierownictwo techniczne szkoły i wykształcenie uczniów winno być w ręku tych związków. Drugim warunkiem podniesienia przemysłu jest zakładanie stowarzyszeń, związków fachowych, przemysłowych i rękodzielniczych. Czy przedsiębiorcy mają się łączyć z robotnikami w tych związkach? W każdym razie byłoby wskazanem i bardzo korzystnem. Ale jestże to zawsze możliwem? Jednych i drugich interesa są najczęściej sprzeczne, pewne niedowierzanie, nieufność wzajemna pomiędzy nimi nie ustąpiła dotychczas. Zostawić to trzeba czasowi. Teraz zaś organizować związki z współudziałem przedsiębiorców, gdzie stosunki na to pozwalają, w innych zaś razach sami przynajmniej robotnicy niech związki te zakładają. Kongres nie oświadcza się wprawdzie za przymusowem zakładaniem związków, poleca je jednak najusilniej i żywi nadzieję, że utorują one drogę do łatwego rozwiązania wszystkich innych trudności, jak kwestji godzin pracy, wynagrodzenia etc. bez wmięszania się do tego prawa. Związki takie nareszcie grupować się powinny w okręgowe, prowincjonalne i krajowe stowarzyszenia, a dążyć do połączenia z podobnemi związkami za granicą kraju. Podstawą ich niechaj będzie religja — rodzina — poszanowanie własności.

Konsekracja

JE. ks. arcyb. Wład. Zaleskiego, apostolskiego delegata dla Indyj Wschodnich.

Indyjska prasa opisuje bardzo obszernie zajmujące szczegóły o konsekracji ks. arcybiskupa Zaleskiego, oraz o przyjeździe jego na wyspę Ceylon. Że zaś to rodak nasz na dalekiej obczyźnie takim zaszczycony urzędem, więc godzi się podać tu, choćby w krótkiem streszczeniu to, co o jego o osobie i o odbytej uroczystości piszą *The Indo European Correspondence* oraz *The Ceylon catholic Messenger*..

Ks Arcybiskup Zaleski, jako członek jednej z najwybitniejszych szlacheckich rodzin w Polsce, łatwy znalazł przystęp do kolegjum *Dei Nobili* w Rzymie i w bardzo młodym wieku otrzymał godność rzymskiego Monsignora. Już w roku 1887 przedsięwziął on podróż do Hindustanu jako sekretarz, arcybiskupa Agliardi, który podążał do Garden Reach w celu urządzenia hierarchji hindustańskiej, oraz przewodniczenia na pierwszych prowincjonalnych synodach w Allahabadzie, Bangalone i Kolombo.

Mgr. Zaleski uczestniczył w otwarciu katedry w Moorghybatta i poznawszy dobrze instytucje i stosunki krajowe udał się na misję bengalską do południowych okolic Kalkutty, poczem przygody swe i poglądy, stosunki i zwyczaje krajowe skreślił w osobnem dziełku francuskiem ozdobionem illustracjami. Po powrocie do Rzymu czcigodny nasz rodak wysłany został wraz z ówczesnym biskupem a dzisiejszym kardynałem Ruffo-Scilla, do królowej Wiktorji, w celu złożenia jej w dniu jubileuszu życzeń od Ojca św. Leona XIII. Po spełnieniu tego poselstwa otrzymał ks. Zaleski urząd radcy przy kongregacji Propagandy.

Opracowawszy plan założenia wielkiego kolegium dla kilku hindustańskich prowincyj, otrzymał polecenie wykonania tego planu w Indjach, oraz godność apostolskiego delegata, którą piastował dotychczas arcybiskup Ajuti. O nominacji na godność arcybiskupa pisaliśmy już w swoim czasie, o uroczystej zaś konsekracji według gazet indyjskich, następujące notujemy szczegóły:

W Kalkucie, wśród prześlicznej pogody, na drodze wiodącej do katedry stały długie zwarte szeregi honorowej straży. Ulice zaścielały czerwone kobierce, a po obu stronach stały łuki sztucznie zrobione z kwiatów i zieleni. Z katedry powiewał las olbrzymich chorągwi. Posadzkę świątyni okrywał wielki dywan czerwony, ściany zaś zdobiły draperje i sztandary. Orkiestra, wspaniałe organy i prosty śpiew dziecięcy, towarzyszył obrzędowi konsekracji, której dokonał arcybiskup Goethals T. J. w asystencji dwóch biskupów: ks. biskupa Pagnani z Kandy i ks. Sandy koadjutora arcybiskupa z Pondiszery. Arcybiskup Zaleski złożył przysięgę, poczem jednocześnie z arcybiskupem konsekratorem rozpoczął odprawiać Mszę św, dzieląc się jedną Hostją i z jednego pijąc kielicha. Najwspanialszą była chwila, gdy czterej biskupi wkładając ręce na Najprzew. Elekta, wypowiedzieli uroczyste: „W e z w i j D u c h a Ś w i ę t e g o“, a z chóru zabrzmiał hymn *Veni Creator Spiritus*.

Po udzieleniu błogosławieństwa i odśpiewaniu *Te Deum* zakończyła się ceremonia szczerem, pełną piersią kilkakrotnie powtórzonem *Ad multos Annos*. Życzenia te szczerem sercem i my przesyłamy Ziomkowi naszemu.

B. S.

Rybactwo krajowe.

Zdarzało się kilkakrotnie, żeśmy się spotykali z interpelacją zgryźliwą, co się to właściwie dzieje z rozgłośną a od kilku lat agitującą się opieką prawną nad rybołowstwem, gdyż ciągle dotąd, kto chce, przeświadczyć się może, że rozliczne przepisy, w tej mierze wydane, egzystują chyba tylko w dzienniku ustaw państwowych i krajowych skoro wciąż t. z. dzikie rybactwo rozpiera się po rzekach i strumieniach krajowych, co dozwala wałęsającym się np. u nas nad brzegami Wisły niedorostkom próżnować po całych dniach i wyławiać z rzeki najdrobniejszy narybek w obliczu straży rzecznej, akcyzowej i żandarmerji

Do wyjaśnienia przeróżnych tych zagadnień może posłużyć następny wywód, szczególnie wobec najnowszych obwieszczeń edyktalnych Nam estnictwa krajowego o tworzeniu okręgów czyli r e w i r ó w r y b a c k i c h, co tem bardziej jest potrzebne, ponieważ dotąd tak rzeczone ogłoszenia edyktalne, jako też samo tworzenie rewirów rybołowczych bałamutnie u nas tłumaczono w dziennikarstwie całem, bez należytego zgłębienia sprawy i bez uchwycenia wątku prawnego w tej materji, która wnet będzie miała bardzo w i e l k ą doniosłość dla dobrobytu krajowego, bo ona nam przysporzy całkiem prawie nowe źródło bogactwa narodowego, — łowienie ryb, będące zawłaszczeniem rzeczy niczyich.

Mocą tej ustawy powszechnej, służy u nas obecnie prawo rybołowstwa w wodach naturalnych, tak publicznych jak prywatnych tym, k t ó r y m u s t a w o d a w s t w o k r a j o w e t a k o w e p r z y z n a j e. Tym sposobem uchylona została nieograniczona wolność rybołostwa, która w zgubnym następstwie zniszczyła prawie do szczętu u nas całe rybołostwo, będące gdzieindziej obfitem źródłem znamienitych dochodów. U nas położył niepospolite zasługi niedawno temu dopiero zgasły prof. M. Nowicki około podźwignięcia z najgłębszego upadku rybołowstwa. Poświęciwszy połowę życia pracowitego studjom nad ichtjologią, Nowicki nie poprzestawał na badaniach teoretycznych i wydaniu kilku bardzo wziętych i pożytecznych podręczników, lecz umiał nadto także się poczuwać i garnąć skutecznie do praktycznych usiłowań w upatrzonym zawodzie. Za jego to bowiem staraniem zarybiono rzeki krajowe; za jego też początkowaniem zawięzywały się Towarzystwa rybackie i wyszła ku ochronie rybołowstwa policyjna ustawa krajowa z 19 listopada 1882 l. 57 D. u. k., tudzież rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z 28 czerwca 1883 l. 6651 o niektórych środkach służących do podniesie-

OPOWIEŚĆ
O CZUŁYM DJABEŁKU.

Przez

W. Kosiakiewicza.

4)

(Ciąg dalszy).

Gdy w obec bladego księżyca, który posrebrzył świat drzemiący, żegnali się zakochani on obiecał pokazać jej swój pałac książęcy. Jutro właśnie będzie pusty, bo książę ojciec na wielkie łowy wyjeżdża.

Do jutra więc, do jutra.

Kocham...

Kocham...

Wszystko oddychało spokojem, ciszą; w srebrze księżyca rozsnutem po świecie leżała jakaś błogość dziwna — i tylko... i tylko stara osika tuż przy chacie stojąca, jakoś dziwnie niespokojnie potrząsała liściem.

II.

Myliłby się bardzo ten, ktoby przypuszczał, że młody strzelec był w rzeczy samej tem za co uchodził, lub chciał uchodzić. Ani leśnik to nie był, ani książę żaden... Anusia o tem wiedzieć nie mogła czem jej ukochany był w istocie, ale my o tem wiemy, (bo przed bystrem okiem autora nic się ukryć nie zdoła).

Był to — djabeł.

Młody, skromny djabełek Fontez, który w skutek reform wielkich, zaprowadzonych niedawno w piekle, spadł był z całą masą innych djabłów na ziemię, a w skutek wrodzonych skłonności, tudzież czułego serca, jakie posiadał, przeznaczono go do uwodzenia młodych dziewcząt.

Pierwsza to była jego praktyka — a miał djabełek trudu nie mało, nim sobie drogę do niej otworzył.

Poczciwe to było stworzenie, — ciche licho, które nikomu w piekle nie zawadzało; chętnem było do ustępowania z drogi; co mu kazano robiło bez entuzjazmu, ale sumiennie; — jako kolega uczynny był i powszechnie lubiany.

Jednak można nieść cały ten wianuszek zalet i przytem być prześladowanym przez — pech.

Bo wi dzieć wam o tem trzeba, że sympatyczny ten djabełek miał pech. Datowało się to od czasu kiedy właśnie piekło rozlało się po ziemi i kiedy żaden djabeł nie mógł być pewnym, ażali w tym lub owym jegomościu widzi swoją ofiarę czy też swojego kolegę... Otóż zdawało się poczciwemu owemu djabełkowi, że co do której niewiasty pięknej przystąpi, to niby głową o mur trafi o kogoś ze swoich, który już miejsce zajął i oblężenie regularne prowadzi. Pech! nic innego jeno pech! A jeszcze byli djabełkowie tacy sprytni i tacy gorliwi, że nie poprzestawali na przysparzaniu piekłu jednej, marnej duszyczki.. Jeden z nich naprzykład bałamucił jednocześnie w tymże samym domu: córkę odźwiernej mieszkającej w suterenach, młodą kupcową z parteru, księżniczkę z pierwszego piętra, telefonistkę mieszkającą przy rodzicach na drugiem piętrze i szwaczkę z facyatki... Inny zajął sobą w pewnem, małem miasteczku absolutnie wszystko co tylko zająć było można. No i co tu robić w obec takich wirtuozów!

Wprawdzie pozostawała pewna ilość młodych niewiast o szpetnym obliczu; od takich zarówno ludzie stronili jak i djabły się ich nie imały... Bo brać się do szpetnej niewiasty... zasługa może i jest — ale takiego poświęcenia to i sam Lucyper chyba by nie wymagał.

Otóż, bity tym pechem nasz djabełek, idzie pewnego razu smutny przez las, aż tu spotyka kolegę, ba! przyjaciela, poczciwego Fernesa z którym wiele, wiele lat, ramię obok ramienia, obsługiwał jeden kocioł z duszyczkami — i nigdy żadnej sprzeczki, nigdy żadnego nieporozumienia

— Cóżeś tak smutnie łepetynę zwiesił?... pyta naszego djabełka przyjaciel.

Usiedli sobie na kłodzie drzewnej, zaczęli zwijać papierosy i Fontez nuż otwierać przed przyjacielem swoją stroskaną duszę, nuż skarżyć się na ten pech przeklęty, który sobie nawet z mocy djabelskiej niewiele robi.

— Głupstwo! — zawołał Fernes.

I wytłómaczył zasmuconemu przyjacielowi przyczynę — jego niepowodzenia... Dla czego po miastach łazi? Tam nietylko, że djabełkowie operują, ale i same i niewiasty bez żadnej pomocy, ani zachęty ciułają sobie sumę grzeszków zapewnić mogącą potępienie wieczne... Na wieś idź, brachu... Ot, w tymże samym boru, o trzy staje, nie dalej, jagódka taka dojrzewa, że kto jest smakoszem na podobne owoce (a Fernes nim nie był) to jeno palce lizać.

Wie on o tem, bo właśnie, obrabia Ignacego, leśnika z sąsiedztwa, który zakochany jest w onej jagódce do szaleństwa a z którego on Fernes, taki pasztet piekłu przyrządzi, że aż się Lucyper poklepie po brzuchu.

— Tam uderz, brachu... roboty będziesz miał dosyć; zasługa duża, bo dziewczyna niby święta.

Oto jakim sposobem nasz djabełek, dzięki przyjaźni poczciwego koleżki od pechu się wyzwolił i zajęcie sobie znalazł: To też ile razy spotkał się z Fernesem, ściskał mu dłoń serdecznie i szeptał wzruszony:

— Nie zapomnę ci tego nigdy!

III.

Inny ład zapanował w piekle od dnia owej reformy wielkiej. Lenistwo znikło jak zaklęte, rozpusta umilkła, jakby jej usta zakneblowano, stare djabły straciły trwogę o rządy kobiece, węże przestały przychodzić do piekła z miłosną od czarownic korespondencją, — a nawet Lucyper sam Łysej Góry zaniechał, piekielne rządy ujął znowu żelazną ręką, przestał lać w siebie okowitę i schudł nieco.

Wyludniło się piekło to prawda; trochę jeno djabłów zostało co niezbędnych do kocioleczków — ale za to gdy wrócą tamci djabełkowie z ziemi we czwartek (jako w święto piekielne), co za gwar, co za zajęcie, jaka uciecha!

Szczególniej ci djabełkowie weseli są co dziewczęta uwodzą... Robota idzie im pysznie... i co za robota!... bodaj mieć taką całe życie... Oczywiście są tu (jak zresztą w każdym fachu czy rzemiośle) jedni djabełkowie obrotni i zręczni, niby majstrowie, są i inni, niby terminatorzy niezręczni, którym idzie tępo... ba! nieraz jak z kamienia...

Tych więc uczą tamci... Opowiadają zatem, jak to do niewiast ziemskich przystępować należy podstępnie a układnie, jakie to postacie przybierać na siebie najskuteczniej, jakiego to robaczka należy kłaść na haczyk, aby rybka chętnie poszła na wędkę...

Zresztą jedni tak radzą, drudzy inaczej, ale wszyscy majsterkowie od tego cechu zgadzają się na jedno, że niczem tak łacno niewiasty nie weźmiesz, jak bogactwy, a złotem, a przepychem, — że w żadną sieć tak skoro nie złowisz serduszka kobiecego jak w tę, która ma oczka dziergane z klejnotów, ze szmaragdów, rubinów a pereł.

Pamiętać o tem należy także, iż dla niewiasty każdy książe jest piękny.

I tak wymieniają sobie w one czwartki swoje myśli djabełkowie — a Lucyper chodzi od grupy do grupy, tu posłucha trochę, tego tam poklepie łaskawie, a z twarzy jego wyczytałbyś odrazu, że piekło jest zadowolone, że interesy piekielne idą dobrze, doskonale, przewybornie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nia u nas rybactwa. Nawet zagranica umiała ocenić i uczcić zasługi przezeń około rybołowstwa położone. Pamiętamy jeszcze dobrze, ile on to natchnął starań przeróżnych i petycyj do sejmu krajowego o użyczenie rybactwu opieki prawnej. Ustawa bowiem powszechna, podająca tylko zwięźle, bo w dziesięciu paragrafach prawidła najogólniejsze, nie rozwiązała najważniejszego pytania, a jest niem kwestja, komu właściwie służy w strumieniach i rzekach prawo rybołostwa, poruczając po słuszności, jak u góry powiedziano, decyzją w tej sprawie kultury krajowej ustawodawstwu krajowemu.

Wydana w dniu 31 października 1887 r. (Nr. 37 D. u. k. z 1890 r.) ustawa krajowa galicyjska, regulująca rybołostwo w naszej dzielnicy, przysądziła prawo rybołowstwa gminom a względnie obszarom dworskim, obok rzek albo strumieni położonym, o ileby kto inny mocą nadania przywileju, transakcji, dekretów sądowych albo spokojnej przez 30 lat posesji wody i łowów nie używał bez zaprzeczenia. Znosząc dzikie dotąd rybołowstwo, orzeka § 7, że zawodowym rybakom, którzyby skutkiem tej regulacji doznali uszczerbku, wolno w ciągu roku po obwieszczeniach zgłosić się z załączeniem dowodów do c. k. Starostwa o słuszne wynagrodzenie od tego, komu przyznanem będzie prawo rybołostwa na wodzie, gdzie przedtem wykonywali dzikie rybołowstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przyjęcie delegacyj u Cesarza.

Podaliśmy już w krótkiem streszczeniu przemówienia prezydentów delegacyj, wygłoszone do monarchy. Obecnie przytaczamy je w dosłownem tłomaczeniu.

Prezydent delegacyj austr. bar. Chlumetzky, mówił jak następuje:

„Wasza c. i k. apostolska Mość! Delegacja Izb austrjackich powołana do podjęcia ustawowej swojej czynności, poczęła ją w ten sposób, iż głębokie swoje uczucia wdzięczności, miłości i czci dla Waszej ces. Mości wyraziła, i czuje się szczęśliwą, że to zapewnienie o swej nieustającej wierności, przywiązaniu i lojalności wobec Waszej c. i k. Mości powtórzyć jeszcze może.

Przedłożenia c. i k. rządu, dotyczące budżetu wspólnego, weszły już do delegacyi. Nieomieszka ona poddać je ścisłemu, sumiennemu i do ich doniosłości zastosowanemu zbadaniu. Trudność tego zadania w tem polega, by względy na obciążoną podatkami ludność i jej ekonomiczne potrzeby, ze wzrostem budżetu armii pogodzić. Ta sprzeczność jednak jest w części przynajmniej tylko pozorną. Bo rozszerzony i pogłębiony zakres wykształcenia umysłowego, pielęgnowanie gospodarki społecznej a zwłaszcza komunikacji, utrzymanie ładu finansowego, regulacja naszej od dawna chwiejnej waluty, na silnej podstawie kruszcowej, — wszystko to równie jak i ofiary w tych celach poniesione, podnoszą siłę zbrojną i utrwalają potęgę monarchji, jak znowu, wobec stosunków teraźniejszych w Europie — dzielność naszej armii, daje rękojmię silną utrzymania błogosławieństwa pokoju, który dla wszelkiego postępu tak oświaty, jak i ekonomicznego, jest nieodzownym warunkiem. Rozchodzi się więc tylko o to, by wzmagające się wymagania ze strony państwa, z siłą podatkową ludności i ze słusznem żądaniem utrzymania równowagi w budżecie, pogodzić. Racz Wasza ces. Mość przyjąć zapewnienie, że delegacja Izb austrjackich, pojmuje doniosłość utrzymania siły zbrojnej na stopie odpowiedniej dzisiejszym stosunkom, i że usilnie starać się będzie wszystkie te względy pogodzić.

Zadanie to delegacji jest o tyle łatwiejszem, że wie ona jak bardzo W. ces. Mości na sercu leży dobro duchowne i materjalne Jego ludów, i że rozumna, łaskawa, prawdziwie ojcowska opieka Waszej ces. Mości ku wszystkim gałęziom życia społecznego, z równą życzliwością się zwraca.

Ludność też cała wie o tem i błogosławi Waszą ces. Mość za to, że W. ces. Mość nieustannie nad utrwaleniem pokoju europejskiego pracuje.

Świadomość ta jest jednym wiecej powodem tej niewygasłej wdzięczności, serdecznej miłości i najgłębszej czci, jaką wszystkie ludy monarchji ku W. ces. Mości żywią w dobrej i złej doli.

Delegacja Izb austrjackich wyraża w imieniu całej ludności, którą przedstawia, te głębokie uczucia i jednoczy się w tem życzeniu, o którego ziszczenie przy jutrzejszej uroczystości gorące zanosić będzie do Opatrzności modły, by Waszej ces. Mość dłoń lekka, jeszcze długie lata, nawą naszej ukochanej austrjackiej Ojczyzny, sterowała. Bóg niechaj strzeże, niechaj utrzymuje, niech błogosławi Waszej c. i k. Mości.

O godzinie 1-szej z południa odbyło się przyjęcie delegacji węgierskiej. Prezydent jej hr. Ludwik Tisza przemówił w te słowa:

„Wybrana w myśl 12 go artykułu ustawy z lipca 1867, przez Izby poselskie, dla zbadania wspólnych przedłożeń na rok 1893, a najwyższem rozporządzeniem W. k. Mości, na dzień 1 października do tego stołecznego miasta powołana delegacja, poczuwa się do obowiązku, przed rozpoczęciem merytorycznych obrad, złożyć W. k. Mości najgłębszy hołd poddańczy. Wyniki ćwierćwiekowego doświadczenia będą nam drogowskazem w poczynającej się pracy, a nie wątpimy że i tej delegacji uda się pod hasłem wierności dla W. k. Mości i Ojczyzny, znaleźć właściwą drogę, by rządowi W. k. Mości dostarczyć na przyszłość środków, niezbędnych do prowadzenia polityki odpowiadającej tak godności jak interesom monarchii, a w niej węgierskiego państwa, a zarazem obarczyć wiernych W. k. Mości poddanych, ciężarami większymi nad te, których się konieczność domaga.

Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że tak dla monarchii jak dla całej ludzkości obfity w błogosławieństwa pokój europejski i w przyszłości utrzymanym zostanie. Silną tego rękojmią dla nas jest niezmienne trwanie trójprzymierza, oraz większe ustalenie istniejących na Wschodzie stosunków. Co się tyczy polityki zewnętrznej, mimo występujących czasami pomniejszych niemiłych objawów, ufamy w przyszłość. Ufamy troskliwości rządu W. k. Mości, ufamy przedewszystkiem siłom monarchii i państwa węgierskiego. Wytężyć te siły, dla uskutecznienia zamiarów W. k. Mości dążących do uszczęśliwienia Jego ludów, zawsze gotowi są wierni W. kr. Mości poddani, skoro tylko okaże się jaka potrzeba, jak i obecnie nie mieszkają korzystać ze sposobności, i do Pana Zastępów gorące modły zanoszą, by obu połowom monarchii dano długo jeszcze, pod błogosławionem berłem W. k. Mości dalej się rozwijać. Tych uczuć węgierskiego narodu my dzisiaj tłumaczami, gdy ze zjednoczonych serc jednozgodnie wołamy: Bóg niech zachowa, Bóg niechaj błogosławi naszemu królowi.

Odpowiedź Cesarza podaliśmy w całej rozciągłości na innem miejscu.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Do Wadowic ma być podobno przeniesiona jedna ze stadnin rządowych węgierskich.

* W Brzeżanach, w Galicji wychodzące pisemko p. t. *Posłannik*, zamieściło taki artykulik w ostatnim swym numerze:

„W Ameryce zaprowadzono już ośmiogodzinną pracę dla robotników i rzemieślników a ktoby nie poddał się temu prawu i nie zachowywał go, ulega karze pieniężnej w sumie 1000 dolarów, albo aresztowaniu sześciomiesięcznemu, lub też obojgu razem. Ze prawo takie uchwalone zostało w Ameryce, nie ma w tem nic godnego podziwu. Tam przemysł stoi wysoko i dobrobyt panuje ogólny, było więc bardzo sprawiedliwem i słusznem, ulżyć w pracy robotnikom. Dobrobyt zaś w Ameryce a bieda i nędza w Europie dla tego panuje, że Ameryka chociaż młodsza jest daleko rozumniejszą od Europy. Europa sama na siebie ukręciła bicz i skuła sobie ręce militaryzmem, Ameryka przeciwnie używa najzupełniejszej swobody. U nas w Europie, troszczą się jedynie, żeby było jak najwięcej wojska, armat, karabinów i na to zużytkowują wszystkie siły żywotne narodów. Dopóki trwać będzie tak smutny stan, dopóty o polepszeniu doli robotników, nawet myśleć nie można. U nas nie tylko robotnik, ale każdy prawie pędzi żywot pełen niedostatku i braku. Na jakąkolwiek odmianę tego okropnego losu nie zanosi się wcale, przeciwnie wszystkie państwa zwiększają swe zastępy wojenne. Ameryka tymczasem śmieje się w kułak i zaciera ręce, bo taki stan Europy, to woda na jej młyn! Z tego zatem wyprowadzić da się wniosek, że oświata europejska nie dosięgła jeszcze swego szczytu, jeżeli widząc niedolę ludzką zaradzić jej nie umie“.

* Z Rzeszowa piszą nam: W d. 2 października b. r. odbyła się tu bardzo poważna uroczystość odsłonięcia pomnika dla poległych w roku 1863, pomysłu i dłuta p. Czuby z Tarnowa.

Po nabożeństwie żałobnem w kościele farnym, gdzie obok pięknie przybranego w emblemata narodowe polskie katafalku, zebrali się wszyscy, przybyli z Krakowa i Lwowa oraz z okolicy uczestnicy walki o niepodległość, udano się na cmentarz rzeszowski.

Tu oczom obecnych przedstawił się wspaniały pomnik, złożony z nagromadzonych złomów skał, nad któremi wznosi się krzyż cierniową otoczony koroną, u jego stóp zaś wieniec laurowy, a obok orzeł biały, który wpatrzony w godła męczeństwa probuje swych skrzydeł, by stargać krępujące go łańcuchy i wzlecieć wysoko do swobody i wolności. Na podstawie widnieje napis: „Za wolność i ojczyznę poległych“.

Ks. Gryziecki pobłogosławiwszy pomnik przemówił w słowach pełnych namaszczenia, wyliczając szereg nieszczęść Polski i budząc otuchę nieustawania w sprawiedliwej a koniecznej walce z uciskiem.

Następnie zabrał głos włościanin, Kuba Bojko, wójt gminy z Grębószowa. Mowa ta rozumna a przecudnie piękna, w ustach syna wioski brzmiała proroczo. Słuchacze w najwyższym zachwycie słuchali jej, tamując oddech w piersiach. Niepodobna nam podać takowej w całości, streszczamy więc ją. Bojko osnuł takową na podaniu z rzymskiej historji, opowiadając o cenzorze, który przybył raz do Rzymu i zawezwawszy prefekta, kazał sobie przywołać wszystkich miejscowych poczciwych ludzi. Prefekt spełnił rozkaz i zaprowadził go na cmentarz a ukazując mu mogiły rzekł: „tam są ci poczciwi!“ Z tego zwrotu Bojko rozwinął dalej apostrofę, że w obecnych czasach nawet między nami znajdują się tacy, których uczciwość narodowa a tem samem i patrjotyzm uledzby mógł pewnemu niedowierzaniu.

Nareszcie zakończył temi słowy:

„Któraż potęga pytacie ma zdruzgotać kamień, który naszą ojczyznę gniecie, gdzie ta siła, co mogłaby pokonać owego olbrzyma północy, o którym powiedziano, że ma głowę w Petersburgu, a ręce we wszystkich gabinetach europejskich? Siła prawdziwa jest między prostym ludem wiejskim i w decydujących chwilach głos wyjdzie od niego. Siła ta dotąd jest jeszcze uśpiona, a niczem jej zbudzić nie można, tylko podnosząc lud z nędzy moralnej i materjalnej! Ty Polsko! wierz w sukmany i w te niskie chaty, skąd nasz Kościuszko na twą wieczną chwałę, kosami zbrojne wywiódł plemię, śmiałe, co jak na gody biegło na armaty — żyć będziesz!“

Uroczystość zakończona została wspólną biesiadą, na której ściskano się serdecznie, przypominając dawne dzieje a toastom i wykrzykom radości prawie nie było końca.

* *Przegląd lwowski* podaje wiadomość o zaburzeniach włościan w gminie Poznachowice dolne w powiecie wielickim. Włościanie stawili opór komisarzowi powiatowemu, delegowanemu do przeprowadzenia rewizji domów pod względem sanitarnym. Zarekwirowano dragonów, którzy obecnie stanowią pomocniczy oddział dla ułatwienia czynności wspomnianego wyżej urzędnika.

KURJER WARSZAWSKI.

* Korespondent *Figara*, który w tych dniach widocznie przebywał w Warszawie dla szczegółowych wiadomości co do zaburzeń robotniczych w m. Lodzi, tak się wyraża o samej Warszawie: „Nie podobna mi stanowczej dać opinii o kraju polskim, gdyż taka tu mnogość wersji i przekonań, iż należy bacznie orjentować się i zastanawiać nad tem co się ma powiedzieć o Królestwie Polskiem; to tylko powiem, że położenie finansowe i ekonomicze w różnych przedstawia się fazach, inaczej na północy, inaczej na południu, inaczej w samej Warszawie. Przytem, o ile sam sprawdziłem, przestrach paniczny panuje tu ogólnie, wywołuje go zaś niesumienna i uciążliwa administracja, wpływ urzędników na ludność straszliwy. Czułem, że krąży ktoś koło mnie, gdzie stanąłem, gdzie się zatrzymałem, na każdem miejscu: w hotelu, w restauracji, w sklepie, w własnym nawet moim lokalu — dziwne, okropne krążą tu opowiadania, w tych twarzach ponurych, w tem mętnem spojrzeniu mieszkańców czytasz je najwyraźniej i cóż powiecie, i mnie zdjęła obawa, mimo legalnego paszportu, choć nie jestem mieszkańcem Rosji, ale obywatelem francuskim“.

* W Lublinie otworzono w tych dniach „wzorową ochronkę dla biednych sierot chrześcijan“, pozostałych bez przytułku po rodzicach zmarłych na cholerę.

* Znakomity artysta teatrów w Warszawie, p. Wincenty Rapacki, napisał tragedję w 5 aktach, p. t. „Histrjoni“.

* Wedle najświeższych wiadomości, w dniu jutrzejszym t. j. dnia 5 października, ma nastąpić w Warszawie urzędowe zawiadomienie o grasującej w tem mieście cholerze. Dotąd powstrzymywano się z opublikowaniem epidemii, ze względu na cara, który najspokojniej poluje sobie w Spale.

* Na stacji Kolnszki pociąg towarowy nr. 139, najechał w nocy przedwczoraj na tyły pociągu towarowego nr. 141. Kilka wagonów zostało zgruchotanych, a kilku ludzi potłuczonych, nie było jednak żadnego ciężkiego wypadku. Powodem katastrofy była mgła nocna, nie pozwalająca widzieć sygnałów.

* *Warsz. Dnewn.* podaje szczegółowe wiadomości o przebiegu epidemii cholerycznej w gubernii lubelskiej od dnia 13 do 27 września. W ciągu tego półmiesiąca w Lublinie zachorowało 1242 osób (317 chrześcijan i 935 izraelitów), wyzdrowiało 871 osób (191 chrześcijan i 679 izr.), zmarło 399 osób (100 chrześcijan i 299 izr.) i 27 września pozostało chorych 181 osób (58 chrześcijan i 123 izraelitów).

* Architekci warszawscy, Szyller, Dziekański i Nieniewski zyskali pochlebną wzmiankę w monachijskiej *Deutsche Bauzeitung* za prace znajdujące się na wystawie monachijskiej.

* Konsorcjum kapitalistów moskiewskich i angielskich powzięło projekt budowy bielni na wielką skalę w Łodzi, lub w pobliskiej okolicy.

* W Częstochowie rozpoczynają urządzać kanalizację.

KURJER WIEDEŃSKI

* Wedle *Neue Freie Presse* żaden ze skazanych w znanym procesie o sprzeniewierzenia na Bukowinie, nie zgłosił przeciwko zapadłemu wyrokowi zażalenia nieważności. Natomiast ci, którym przysługuje to prawo, zgłoszą odwołanie przeciw wymiarowi kary. Wszyscy skazani przytem wnieśli prośbę do Ministerjum, o pozwolenie odsiadywania kary w więzieniu na Bukowinie, na co podobno zgodziła się Prokuratorja. Tak więc Trzcieniecki, Spendling, Kobierski, Csala, Jurgran, Blumenfeld i Rosenheck wyprawieni zostaną na Bukowinę, reszta odsiadywać będzie karę w więzieniu wiedeńskiem.

* Korespondent *Neues Wiener Tagblatt*, który towarzyszy na welocypedzie, biorącym udział w wyścigu oficerskim z Wiednia do Berlina, opowiada zabawny wypadek, jaki mu się wydarzył w drodze. Oto, kiedy dojeżdżał do wioski Hungerleiden, cała ludność tamtejsza stała u granic swoich, oczekując na przybycie jeźdźców. Cóż za rozczarowanie! Zamiast rozmaitych grafów, landgrafów, markgrafów, reichsgrafów, altgrafów i jak tam jeszcze, w mundurach i na koniach, ujrzeli Hungerleiden'i skromną figurkę, w kurteczce i pończochach, pędzącą na dwóch kołach. Nagle fajt! Figurka wraz z dwoma kołami niknie w krzakach, na gościńcu zaś sterczy, jak dawniej sterczał, obojętny, impertynencki kamień. Ogólny niepokój... Figurka w kurteczce i pończochach wyłazi z krzaków, podnosi dwa koła, pakuje się na nie i umyka czemprędzej. Radość ogólna! Grafy, landgrafy, markgrafy, reichsgrafy, altgrafy i jak się tam to nazywa, napotykają na przyjęcie daleko mniej entuzjastyczne, niż się spodziewali. Zapał uwiozła z sobą figurka na dwóch kołach.

Z jeźdźców, którzy w pierwszym dniu ruszyli, na przodzie ciągle są hrabia Paar z 1 pułku ułanów, i landgraf Fürstenberg, obaj porucznicy. Następnego dnia pierwsi jechali porucznikowie Miklos, Słonecki i podporucznik Csarossy. Wycofali się z biegu, wskutek wypadków po drodze, kilku oficerów między tymi dwaj hr. Koziebrodzcy. Ukazanie się w Jungbunzlau pruskich poruczników z 16 pułku ułanów, Dietre i Meyern.-Holtzenberg, wywołało pewną panikę, ale zwycięztwo Austrjaków nie jest jeszcze wykluczone. Oficerowie pruscy jadą po większej części bez szabel. I między nimi zaszło kilka wypadków. Jeden z oficerów dragońskich upadł z koniem tak nieszczęśliwie, że musiał konia pozostawić na drodze.

Dotychczas, jak twierdzą, żadna z partyj nie zdystansowała drugiej. W Hirschberg spotkali się pruscy oficerowie Dietze i Meyern z austrjackimi Paarem, Fürstenbergiem i von der Decken. Książe Leopold pruski i ks. Günther Schleswig-Holstein jadą jedni z pierwszych. Oficerowie pruscy utrzymują, że o ile drogi w Prusach są doskonałe, o tyle w Austrji bardzo liche. Baron Erlanger, na którego Prusacy bardzo liczyli, ustąpił z areny, przejechawszy coś 150 kilometrów w 23 1/2 godzinach w dniu pierwszym. Z Polaków po stronie austrjackiej najlepiej trzyma się porucznik Słonecki.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Jazda na welocypedzie.* W Wilnie, jak donosi *Wilenskij Wiestnik* ważna zrodziła się kwestja, między ludnością żydowską. Dotyczy ona jazdy na welocypedzie. W dniu właśnie najuroczystszego święta „Nowego Roku“ u żydów, do rabina zgłosił się jakiś młodzieniec, ubrany w strój podróżny i zapytał go, czy w prawie Mojżeszowem istnieje zakaz jazdy na welocypedzie w dniu świątecznym? Rabin zaatakowany niespodzianem pytaniem nie mógł dać w tej chwili stosownej odpowiedzi, obiecał jednak, że pytający otrzyma takową po upływie dni czterech. Na ten to właśnie temat cała ludność izraelska prowadzi rozmowy i wyczekuje z istotną niecierpliwością, jak się wywiąże z zadania słynący z mądrości rabin.

* *Wyprawa w Himalaje.* Turysta angielski, Conway, wdziera się obecnie na najwyższe szczyty w północno wschodnim Kaszmirze. Conway spodziewa się, iż przynajmniej o 1.000 stóp angielskich przewyższy Schlagintweita który wydrapał się na wysokość 22.230 stóp angielskich. Droga jest arcyniebezpieczna, po lodowcach, nad niezgłębionemi przepaściami.

* *Baran w roli łabędzia.* W tak zwanym *Parodie-Theater* w Berlinie, gdzie zamiast łabędzia, baran ciągnie Lohengrina, zdarzył się w tych dniach wypadek, że baran urwał się podczas przedstawienia i skoczył między audytorjum. Z początku przestraszono się tego niespodziewanego ataku, wkrótce jednak zapanowała szalona powszechna wesołość i rozpoczęły się łowy. Z wielkim trudem zdołano wreszcie czworonogiego łabędzia schwytać i wyprowadzić na scenę. Ciekawa rzecz, czy zgodziłaby się była na taką zamianę roli Leda i coby było ztąd wynikło?...

* *Miejscowości antycholeryczne.* Znakomity hygienista Pettenkofer wymienia w dziele swojem: *Zum gegenwärtigen Stand der Cholerafrage* mówi, iż podobnie jak w Indjach, są i w Europie miejscowości nieprzystępne dla cholery. Co szczególne, to to, że w niektórych miastach są pewne okręgi, gdzie cholera nigdy nie grasuje. Jako przykład wymienia Pettenkofer Norymbergę i Monachium. W Saksonji bywa bardzo łagodną, Freiburgu unika zupełnie, o Drezno ledwo potrąca. W pruskim okręgu rządowym Opolskim wymienia Pettenkofer 26 miejscowości nie sprzyjających rozwojowi epidemji, jaka od roku 1832 nawiedza Europę. W Bawarji, Wirtembergji, Hesji, Westfalji, w Badeńskiem znajdujemy również takie wyjątkowo szczęśliwie strony. Salzburg, Insbruk i Bozen w Austrji, we Francji Lion, służą za schronienie uciekającym przed cholerą. Tyfus brzuszny idzie już zupełnie innemi drogami. Lion, Sztutgard, Wirzburg, Darmsztad, Frankfurt nad Menem, gdzie nigdy nie grasowała cholera epidemicznie, mają często w swych murach epidemję tyfoidalną. Czy u nas w Galicji istnieje jaka miejscowość niedostępna dla cholery, niepisze Pettenkofer: w najwyższym zamieszkałym punkcie kraju, w Zakopanem, umarło; o ile nas pamięć nie zawodzi, w r. 1873 podczas cholery osób 11. Zarazę przywlokli żydzi, jak niemal wszędzie; że jednak nie rozwinęła się epidemicznie, przypuszczać by można, że natrafiła na grunt niepodatny dla siebie.

* *Cholera.* W okolicy Calais wybuchła cholera i to bardzo groźna. Ludność przerażona stawia opór władzom, które kazały żandarmom pozamykać studnie prywatne, nie mogąc na razie dostarczyć wody z innych źródeł. Brak ten wywołał zaburzenia. Lekarzy napadano na ulicach i łżono. Żandarmerja wysłała posiłki do Arras dla przywrócenia tam porządku.

— Piszą z Belgradu, że dyrekcja żeglugi na Dunaju zniosła zakaz lądowania osób na wybrzeżach serbskich.

— Cholera wybuchła w m. Zytomierzu, zachorowało 50 osób.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *(K. T.)* „Wykład filozofii Herberta Spencera w streszczeniu“, dzieło Howarda Collins'a, wyjdzie niedługo w tłómaczeniu polskiem.

△ *(K. T.)* W dodatku miesięcznym do petersburskiej gazety *Swiet* spotykamy streszczenie ślicznej książki Stanisława Witkiewicza „Na przełęczy“, zatytułowane „W Tatrach“.

△ *Szkoła*, tygodnik pedagogiczny w ostatnim numerze pomieścił następujące prace: „Dla czego?“, Petycja Zarządu głównego Towarzystwa Pedagogicznego do Sejmu, w sprawie zniżenia lat służby z 40 na 35. Projekt zmiany niektórych paragrafów tytułu IV ustawy szkolnej krajowej z dnia 1 stycznia 1889 roku. Pierwsza wystawa szkolna okręgu krakowskiego zamiejskiego w r. 1892. Sprawy szkolne w Sejmie. Rozporządzenia władz szkolnych. Nekrologia. Wiadomości potoczne.

△ *Rolnik* w nrze 11 obejmuje następujące artykuły: Znaczenie gleby w obec tegoczesnych metod uprawy roli. Studjum rolnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Gospodarstwo przy niższej szkole rolniczej w Jagielnicy 1892 roku. Stan ziemiopłodów w Galicji wschodniej. Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Kronika polityczna.

Deutsches Volksblatt dowiaduje się, że młodoczesi zwalczać będą w delegacji politykę zagraniczną rządu a mianowicie wystąpią przeciw potrójnemu przymierzu. Także, z powodu stosunków, panujących w Bośnii, mają ostro krytykować barona Kallaya.

Z Ostrzyhomia telegrafują do Budapesztu, że tamtejsza kapituła rozporządzenie królewskie, aby prymas podczas obecności króla w Budapeszcie również tam zamieszkał i aby nadto ustanowił tam wikarjusza, uznała za niezgodne z zasadniczemi ustawami kościelnemi.

W Pola spodziewane jest przybycie eskadry włoskiej. Zarząd marynarki i reprezentacja gminna zamierzają przyjąć gości jak najuroczyściej.

Komisja odgraniczania okręgów sądowych przy sądzie wyższym krajowym w Pradze, została zwołana na dzień 10 b. m. Na porządku dziennym ustanowienie sądu okręgowego dla niemieckich gmin Policka i Lutomyśl.

Wybór nowego jenerała OO. Jezuitów, który padł na O. Martina, rodowitego Hiszpana odbył się w Hiszpanii. Z okoliczności, że wybór odbył się po za obrębem Rzymu i Włoch wnoszą dzienniki liberalne, że ma to być prejudykatem dla przyszłego *conclave* papieskiego. Wiedeńska *N. Fr. Presse* omawiając sprawę dokonanego co tylko wyboru taką czyni uwagę: „Byłoby to rzeczą szczególną, gdyby za niemieckiego generalatu zniesiono niemiecką ustawę przeciw Jezuitom“. Żydowsko liberalny dziennik nic nie ma przeciw temu, żeby żydzi ulegali wpływom zagranicznych stowarzyszeń.

Koeln. Volks Ztg. dowiaduje się, że wiec niemieckiego stronnictwa konserwatywnego odbędzie się dopiero w grudniu. Nie ulega wątpliwości, że program z roku 1876 z małemi nieznacznemi zmianami i dodatkami zostanie utrzymany. Kwestja żydowska nie zostanie wciągnięta do programu. Realnym rezultatem wiecu będzie prawdopodobnie jedynie usunięcie z stronnictwa p. Helldorffa, który jest więcej rządowcem i liberałem, niż konserwatystą.

Prasa niemiecka wyraża zdziwienie, że projekt wojskowy dopiero teraz został przedstawiony pruskiemu ministerstwu. *Freisinnige Ztg.* zaznacza, że ustawa obecnie ma już więcej znaczenia, niż prosty projekt kanclerza i pruskiego ministra wojny albowiem uzyskała już aprobatę cesarza. Pruskiemu gabinetowi należało projekt przedstawić, zanim go przyjął cesarz albowiem obecnie mają ministrowie sądzić o zdaniu cesarza a powinno być odwrotnie. W podobnym duchu wyraża się cała prasa liberalna.

Pogrzeb Renana ma się podobno odbyć kosztem państwa. Zwłoki wymienionego pisarza spoczną w Panteonie obok zwłok Wiktora Hugo.

W Brukseli na grobie Boulangera odbyła się w rocznicę śmierci byłego bożyszcza paryskiego ludu demonstracja, w której między innymi uczestniczył przybyły z Londynu Rohefort.

Serbski minister Avakumowicz przesłał carowi w dzień jego imienin telegraficznie życzenia. Car polecił przez swego ministra spraw zagranicznych Sziszkina posłowi rosyjskiemu w Belgradzie p. Perciani złożyć Avakumowiczowi podziękowanie.

Na zarzut dziennika *Nowoje Wremia*, jakoby poseł austrjacki w Belgradzie p. Thoemmel przyczynił się do upadku radykalnego gabinetu odpowiada inspirowana przez Risticza *Zastawa*, że Thoemmel przez cały czas, kiedy sprawa była na porządku dziennym nie mówił z żadnym z rejentów. Wogóle żaden poseł zagraniczny nie mieszał się w wewnętrzne sprawy Serbii.

Z powodu zaprowadzenia w szkołach greckich, istniejących w Wschodniej Rumelii nauki języka oraz historji i geografii bułgarskiej jako przedmiotów obowiązkowych, zwrócił się patrjarchat ekumeniczny z prośbą o interwencję do Porty, która w ogólnych wyrazach oświadczyła, że bronić będzie interesów Greków w Wschodniej Rumelji.

Wymiana zdań między Turcją a Bułgarją w sprawie nowej bułgarskiej ustawy szkolnej jeszcze się nie odbyła. Bułgarja ma podobno odpowiedzieć na ewentualne zapytanie Porty, że bynajmniej nie zobowiązała się do przestrzegania wszystkich rozporządzeń statutu organicznego dla Wschodniej Rumelii a zająwszy tę prowincję nie może się zrzec prawa zaprowadzenia i tam ogólnie w całem księstwie obowiązujących ustaw. Ludność grecka, jak się spodziewa rząd bułgarski, uspokoi się, skoro się przekona, że chodzi tylko o to, aby wszyscy obywatele księstwa znali język urzędowy a nikt nie myśli ograniczać nienaruszających bezpieczeństwa państwa swobód.

Nazwisko, które przez pewien czas napełniało dzienniki, świeżo po raz ostatni przypomniało się światu. Mamy na myśli generała De doroda Fonseca, pierwszego prezydenta rzeczypospolitej brazylijskiej, który zmarł dn. 24 września. Według doniesienia *Koeln. Ztg.* prasa brazylijska poświęciła mu nie bardzo pochlebne wspomnienie. Przyznaje mu uczciwość i waleczność, ale zarzuca upór i umysł ograniczony. Obalenie cesarstwa nie było pomysłem gen. de Fonseca, lecz skłonił go do rewolucji głównie Benjamin Constant. Od czasu swego ustąpienia wskutek kontr-rewolucji znienawidziło Fonseca wojsko lądowe, które go wówczas opuściło i zastrzegł w testamencie, aby na pogrzebie nie oddawano mu honorów wojskowych. Pogrzeb odbył się też bez zbyt licznego udziału publiczności.

Szkice ze Żmudzi

JANA SYROKOMLI.

(Ciąg dalszy).

Panowie ci o żadnych misjach cywilizatorsko-rosyjskich ani myślą: robią, co im kazano, byle zrobić tylko... Z biegiem czasu nawet oswajają się, dość często bywa, że i polonizują się. — Śród nich rusifikatorowie stanowią nieznaczny odsetek; mówię tu o rusyfikatorach z przekonania... Wpływów nie posiadają oni żadnych; najlepszym dowodem może służyć chyba ta okoliczność, że sam rząd ochrania swoich agentów od naszych wpływów, albowiem każdy urzędnik, pozostający w stosunkach z towarzystwem polskiem, jest źle notowany. Zresztą nie roszczą oni pretensyj podobnych. Innej inteligencji rosyjskiej, oprócz urzędniczej, prawie niema: tak np. w całej gubernii jest jeden adwokat Rosjanin, a lekarza nie urzędującego niema ani jednego! Rzadko gdzie w powiatach można spotkać właściciela ziemskiego — Rosjanina, któryby siedział w swoim majątku i gospodarzył; spotykani albo należą do ludzi już przez pół spolszczonych, albo zaliczeni są do Rosjan na zasadzie wyznania. Z obdarowanych po roku 1863 nie wiem czy choć jeden osiadł na roli i zajął się wyłącznie gospodarstwem, — każdy zwykle zajmuje jakąś posadę w administracji; to samo stosuje się i do nabywców — Rosjan innych kategoryj. Wogóle próba stworzenia rosyjskiej warstwy ziemiańskiej zupełnie nie udała się: w r. 1885 na 4450 właścicieli ziemskich Polaków liczono tylko 190 prawosławnych, z których zaledwo chyba $^1/_4$ część była obecną. Do właścicieli ziemskich pochodzenia nie polskiego, należy około $^1/_4$ całego obszaru własności prywatnej, ale do tej kategorji włączono i własność ziemską szlachty kurlandzkiej, której część już się spolszczyła; własność ta, zajmująca znaczny obszar w powiatach Poniewiezkim i Grawelskim, datuje się od czasów b. Rzeczpospolitej. Stanowczo można udowodnić, że usiłowania rządu w celu wzmocnienia rosyjskiej własności ziemskiej, wzmocniły niemiecką, nawet rozwinęły ją: była to robota *pour le roi de Prusse*, jak to okazało się tak dobitnie na Wołyniu. Historja prób utworzenia własności ziemskiej rosyjskiej liczy około 100 lat. Już Katarzyna II. darowała Platonowi Zubowowi olbrzymią ekonomję Szawelską (prawie $^1/_3$ część ks. Żmudzkiego.) Aleksander I. darował Fon Roopowi starostwa Kryniczyńskie i Pojaszmiańskie, Mikołaj zaś — Datnow gen. Krejcowi i t. d.; po powstaniu 1863 r. Kiejdany (przeszło 38000 mor. polskich), oddano Todtlebenowi. Dużo jednak ziemi sprzedali sami obdarowani; tak np.: Zubowowie pozbyli się powoli większej połowy swych majętności [1]). Ile teraz ziemi należy do Rosjan nie wiadomo; dane dotyczą tylko nie polskiej własności ziemskiej; przytaczam je: w powiatach Wiłkomierskim własność polska stanowi 88% ogółu własności szlacheckiej, Telszewskim — 79,2% a Kowieńskim — 83,3%; odsesek właścicieli ziemskich wynosi odpowiednio 9, 6 i 7, 3; w drugim z powiatów wspomnianych z 437.137 dzies. ziemi, stanowiącej własność prywatną, „do 58 właścicieli pochodzenia nie polskiego (a Rosjan jeszcze mniej) należało w 13 majątkach 42828,3 d. gruntów, ale za to 862 majątki obszaru 161.652 d. należały do 973 właścicieli pochodzenia polskiego“, (Pamiętnik gub. Kowieńskiej 1890 r. str. 305). W powiecie Kowieńskim właścicieli ziemskich pochodzenia polskiego jest 1091 a innego 129, posiadających razem 37300 dzies. ziemi z których $^1/_3$ częśc należy do Niemców, gdy w innych powiatach stosunek ten jest odwrotnym; wogóle sądzą, że do Rosjan należy około 9—10%, a do Niemców zaś — 15%—16% całej przestrzeni prywatnej własności ziemskiej. Dziś nawet oficjal nie uznano, że usiłowania w celu utworzenia rosyjskiej własności i klasy ziemian nie powiodły się. „Ulgowe rozdawanie urzędnikom ziem skarbowych nie osiągnęło celu zamierzonego, albowiem rzadko który z obdarowanych majątkiem ulgowym gospodarzył w nim, ale wydzierżawiał przeważnie osobom pochodzenia polskiego, nim to nie zostało wzbronionem“ (Pamiętnik Gub. Kowieńskiej 1890 str. 305). Naturalnie, — zakaz ów, przy łatwości obejścia go drogą prawną, a opieszałości i przekupstwie administracji, pozostanie „na papierze“, jak mówią Rosjanie; to samo stosuje się też i do zakazu utrzymywania oficjalistów Polaków. Słowem — z wielkiej chmury spadł mały deszcz, ale brzemienną jest ona piorunami i niebezpieczną.

Pomimo gorliwej propagandy religijnej, osiedlania kolonistów rosyjskich i sprowadzenia masy urzędników odsetek prawosławnych, w stosunku do ogółu ludności z 2,91 w r. 1861 zniżył się do 2,38 w r. z... wedle statystyki oficjalnej! Nie pomogła i kolonizacja. W celu „wzmocnienia narodowości rosyjskiej w kraju Północno-Zachodnim“ do 1. (13). Stycznia 1885 r. osiedlono 1695 rodzin kolonistów, oficjalnie zwanych osiedleniami rosyjskiemi, którym nadano 30564 dzies. gruntów. O rezultatach tej kolonizacji oficjalny Pamiętnik gub. kowieńskiej tak się wyraża: „rozrzucone w postaci małych oaz osiadłości chłopów rosyjskich, zdawałoby się, że mogłyby drogą spokojnego oddziaływania wywierać pożądany wpływ kulturno-rosyjski. Ale w porównaniu z mocą ludności takich osiedleńców jest bardzo mało; zresztą sami osiedleńcy okazali się czynnikiem mało energicznym, mało odpowiednim dla celu zamierzonego, albowiem większość ich pochodzi nie z centralnych gubernij rosyjskich, włościaństwo, których wyróżnia się żywością i ruchliwością, lecz z sąsiednich Ziem swobodnych dla rozdania nowym kolonistom jest bardzo mało, a zresztą kandydaci, wybierani na nich, często zrzekają się proponowanych im gruntów z powodu ich małej wydajności (r. 1890 str. 305). Jako środek rusyfikacyjny kolonizacja nie osiągnęła celu zamierzonego, a i nie mogła, bo kylturalnie nasi chłopi stoją o wiele wyżej od osiedleńców, ale wniosła ona pewien czynnik demoralizujący, który nawet oficjalnie nie zaprzecza się. Przytoczę tu jeden fakt, rzucający jaskrawe światło na uobyczajenie przybyszów ze Wschodu: na 100 urodzeń w ogóle śród ludności miejscowej wypada 4,50 nieślubnych, a śród rosyjskiej przeszło 2 razy więcej t. j. 9,27... (u Filihonów — 12,92)! I znowu skutek a cel zamierzony rozminęły się... Ten sam zawód spotkał rząd w sprawie zakazu druków litewskich alfabetem łacinskim i szkolnictwa ludowego. Literatura litewska, niemal wyłącznie ludowa, nie znikła, nie stała się mytem, tylko z ogniskowała się w Tylży i Kłojpedzie, słowem — w Litwie Pruskiej; corocznie drukuje się tam około 100 rozmaitych dziełek, oraz wychodzi kilka gazet dla ludu. Płody tej literatury — pomimo — wszelkich możliwych przeszkód — szeroko rozpowszechniają się na Żmudzi i chciwie są przez lud czytane; kierunek ich jest stanowczo katolicki i narodowościowy, a zatem anty-rządowy, zwłaszcza ta cecha występuje nader dobitnie w sprawie agitacji przeciwko rosyjskim szkołom ludowym, agitacji, stwierdzonej oficjalnie. Niekiedy w piśmiennictwie litewskiem dają się słyszec głosy, tchnące nienawiścią ku Polakom i polskości, ale pochodzą one z obozu t. zw. Litwomanów t. j. zagorzałych a bezwzględnych szowinistów litewskich, marzących o niezależności politycznej na tle ustroju socjalistycznego. Zresztą grupa ta, bardzo nieliczna, nie miała nigdy znaczenia poważnego nawet za czasów istnienia radykalnego „Głosu Litewskiego“ z słynnym p. Szlupasem na czele; ten sam los dzielą narodowcy, marzący o jedności z Łotwą. Rozwijająca się świadomość narodowościowa, pomimo nieporozumień i zatargów między inteligencją polską a litewską, stale dąży w kierunku, wytkniętym przez W. ks. Witolda i Unję Horodelską i Lubelską, chciaż świadomośc ta stoi na poziomie nader niz kim a zwykle utożsamia się z wyznaniem, ale bądź co bądź zrobiła ona krok pewien... wbrew wszelkim intencjom rządowym.

Nie pomogła i rosyjska szkoła ludowa, bo lud od niej stroni z przyczyn, które wymieniłem uprzednio; pozytywne rezultaty nauczania są bardzo wątpliwe, a o ujemnych zaczynają mówić bardzo dużo. Niewątpliwie — teraźniejsza szkoła ludowa oprócz słabej znajomości języka rządowego nie daje swym wychowańcom nic więcej, co często służy środkiem wyzysku; tak np. znaczna część pokątnych doradców, tych pijawek chłopskich, pochodzi z włościan, „którzy przeszli kurs szkoły ludowej“ (B. Friedman, Prawo zwyczajowe w dub. kowieńskiej, 47); jestto fakt, znany dobrze. Nawet główny cel szkoły ludowej — nauczanie i rozpowszechnienie języka rosyjskiego osiąga się bardzo słabo; prawie po 30 latach gorliwego nauczania okazało się, że w powiatach Wiłkomirskim i Kowieńskim umiało czytać po rosyjsku zaledwo 4% i $5^1/_2$% ogółu ludności, a rozumiało ten język odpowiednio 13% i 41% [1]): we włości Szednickiej czytało po — polsku 35%, po rosyjsku zaś — 7%. Z pospolitaków powiatu Felszewskiego, zwołanych w r. z. na ćwiczenia wojskowe, tylko 25 umiało po rosyjsku, przeto komendant musiał swoje przemówienie z powodu uroczystości srebrnego wesela N. Pana, kazać przetłomaczyć na język żmudzki, by pospolitacy mogli je zrozumieć (Kowieńskie Wiadomości Gubernialne 1891 r. N. 85). Ni sądy, ni urzędy administracyjne nie mogą ani ruszyć się bez tłómaczów; w swych drukowanych sprawozdaniach p. Gubernator gorzko uskarża się na powszechny brak znajomości języka urzędowego czy też chęci jego używania... nawet przez władze włościańskie np. starostów, setników etc. Ilość szkół ludowych (narodnych uczyliszcz) za 187 w r. 1868, spadła do 162 w r. 1891 ym; maleje też liczba uczącej się dziatwy wyznania katolickiego; tak od roku 1884 do 1892 zmiejszenie się owe wynosi 21,15%, pomimo przyrostu ludności miejscowej o $6^2/_3$%! Przeciętnowo na 158, 8 katolików p. o. wypada jeden uczący się, czyli — innemi słowy — ani $^1/_{20}$ częśc dziatwy w wieku od 7 do 15 lat nie uczęszcza do szkół rządowych!

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Krytinga i Płungiany sprzed. Tyszkiewiczom, Protcle, Zagory, Janiszki etc. innym.

[1]) Pamiętniki gub. Kowieńskiej za 1891 r. str. 884 i 1892 r. str. 848.

Z miejskiej stacji ratunkowej.

(Biuletyny fizyka miejskiego).

Biuletyn I. Od niedzieli w południe do dziś godziny 1. z południa nie zaszedł żaden wypadek podejrzany. Szewc Kling w szpitalu na Błoniach jest w stanie rekonwalescencji. Rodzina jego zupełnie zdrowa. Rodzina Pukasa (ulica Skarbkowska l. 13) i mieszkańcy kamienicy są zupełnie zdrowi. Sekcja zwłok Pukasa dokonana przez dra Krokiewicza w asystencji dra Feigla, dra Pawlikowskiego i dra Schmidta wykazała: Przyostry nieżyt kiszek, infarkty w płucach i zapalenie płuc. — Badanie bakterjologiczne robi dr. Krokiewicz — o ile już z dokonanej obdukcji sądzić można, zachodzi bardzo małe podejrzenie na cholerę. Lwów, dnia 3. października 1892. — *Dr. Pawlikowski.*

Biuletin II. Lwów dnia 4 b. m. (godzina 6 rano). Inspekcyjni lekarze: dr. *Riwczes* i dr. *Krygowski.* W ciągu ubiegłej nocy nie zaszedł żaden podejrzany wypadek. Lekarz dr. *Riwczes* odwiedził Klinga którego stan jest zupełnie zadawalniający. Również odwiedził rodzinę zmarłego Pukasa (w przytulisku na Kleparowie) gdzie również znalazł wszystkich zdrowymi. Porządek zadawalniający. — *Dr. Pawlikowski.*

* * *

Sprawozdanie redakcji. O godzinie $6^1/_2$ wieczorem i o godzinie $1^1/_2$ w nocy udał się nasz sprawozdawca wraz z pełniącymi na stacji ratunkowej nocne pogotowie lekarzami, dr. Riwczesem i dr. Krygowskim do szpitaliku prowizorycznego na Błoniu Janowskiem. Zostający tam chory Kling ma się znacznie lepiej i można go uważać za znajdującego się na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

O godzinie 11 w nocy zwiedziliśmy wraz z dr. Riwczesem Przytulisko miejskie przy ul. Kleparowskiej, gdzie umieszczono zmarłego Dymitra Pukasa i delożowanych z mieszkań lokatorów żyda Filipa Arona. Żona i dzieci Pukasa są całkiem zdrowe. Przy tej sposobności zaznaczyć wypada, że w Przytulisku panuje wzorowa czystość i porządek.

O godzinie $12^1/_2$ zawezwano pogotowie sanitarne na ulicę Zborowską pod l. 13 do chorej żony dyurnisty Czerwińskiego. Skonstatowano gastralgię i obstipację.

Wogóle wzywano lekarzy do wypadków mniejszej wagi. Podejrzanych wypadków nie było wcale.

Posiedzenie miejskiej rady zdrowia odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem.

* * *

Sekcja zwłok zmarłego Dymitra Pukasa wykazała: przyostry nieżyt kiszek, infarkty haemoragiczne i ostre zapalenie płuc, nie wyklucza to jednakże dodatnich rezultatów przy przeprowadzeniu kultury żelatynowej, celem wykrycia bakcylów przecinkowych.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Środa 5 Października.

O godzinie 10 przed południem w sali obrad magistratu posiedzenie komisji targowej.

O godzinie 10 przed południem posiedzenie magistratu.

O godzinie 6 wieczorem w sali obrad magistratu posiedzenie miejskiej rady zdrowia.

Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko zwiedził onegdaj w towarzystwie pana Chamca zamek królewski w Żółkwi i oglądał szczegółowo wszystkie te części gmachu, które potrzebują naprawy, dla uchronienia tej starej pamiątki narodowej od zagłady.

P. Gassinger, podpułkownik, objął urzędowanie jako komendant placu w miejsce p Alojzego Gessnera, który przeszedł w stały stan spoczynku.

Z magistratu. Posiedzenie magistratu odbędzie się dzisiaj o godzinie 10 rano.

Przed sądem przysięgłych staje dzisiaj Kreusczuk Tymko oskarżony o zbrodnię oszustwa § 197 ust. karnej.

Na kongregacyi OO. Bernardynów odbytej pod przewodnictwem P. O. Apolinarego Gargulińskiego prowincjała zakonu i profesora św. teologji zaszły następujące zmiany:

Gwardjanami mianowani: W Krakowie O. Bonifacy Jastrzębski, we Lwowie O. Sabin Figus, w Sokalu O. Bruno Nowakowski, w Kalwarji O. Duklan Zając, w Samborze O. Jan Jaworski, w Dukli O. Maurycy Miętus, w Rzeszowie O. Metody Słupek, w Leżajsku O. Łukasz Dunkiewicz, w Przeworsku O. Felicjan Firek, w Leśniowie O. Robert Kiebzak, w Zbarażu O. Marcin Krupiński, w Brzeżanach O. Ludwik Szul, w Gwoździcu O. Serafin Nowak, w Krystynopolu O. Hieronim Zmarz, w Alwerni O. Stefan Podworski, w Tarnowie O. Salezy Scisłowicz.

Nadto przeniesieni zostali: O. Justyn Szaflarski były prowincjał do Tarnowa. O. Elzeary Widzisz do Alwerni, O. Pius Mianowski definitor z Krakowa do Lwowa — mianowany katechetą i kapelanem sióstr Teresek, O. Laurenty Kubas z Alwerni do Leżajska (wikary), O. Fulgenty Michalczewski do Leśniowa (wikary), O. Mikołaj Kaczorowski ze Sokala do Tarnowa, O. Alfons Jankiewicz do Alwerni, O. Konrad Forzstek do Kalwarji, O. Witalis Kułacz z Rzeszowa do Przeworska (wikary), O. Krescenty Jeziorski ze Rzeszowa do Sambora (wikary), O. Konstanty Rzeczkowski do Zbaraża, O. Ferdynand Moralski ze Lwowa do Sokala (wikary), O. Wojciech Szuber do Gwoździca, O. Marjan Długosz do Zbaraża, O. Tobiasz Ucherek ze Zbaraża do Gwozdzca (wikary), O. Wincenty Potoniec do Rzeszowa, O. Dominik Górski ze Lwowa do Kalwarji Zebrzydowskiej, O. Władysław Sojka do Brzeżan, O. Leopold Gorzelec z Tarnowa do Rzeszowa, O. Marcin Niemiec z Dukli do Rzeszowa. O. Tadeusz Filek z Przeworska do Lwowa, O. Roman Baran do Sokala.

Szkoła malarstwa i rysunków dla kobiet. Artysta malarz, p. Styka, twórca »Polonji«, otworzył wyższy kurs nauki malarstwa i rysunków dla kobiet. Wykłady rozpoczną się od 15 b. m. codziennie od 9—11 rano pod kierunkiem artysty.

Przegląd sądowy i administracyjny przekształcony we wrześniu br. na »przegląd prawa i administracji« okazał się za miesiąc październik rb. i obejmuje uwiadomienie od wydawnictwa, iż wychodzić będzie nadal miesięcznymi zeszytami o zwiększonej objętości. Oprócz tego zawiera rozprawy dr. Bronisława Łozińskiego, dr. Józefa Rosenblatta, dr. Władysława Leopolda Jaworskiego i zapiski literackie oceniające nowości na polu prawa i administracji. W końcu obejmuje przegląd rozpraw zamieszczanych w czasopismach prawniczych i administracyjnych, sprawozdanie z ruchu ustawodawczego, wzmiankę pośmiertną o prof. dr. Rudolfie Iheringu i statystykę wychodźtwa z monarchji austro-węgierskiej.

W części praktycznej mieści się praktyka cywilno-sądowa, praktyka karno-sądowa i praktyka administracyjna. Oprócz tego mieszczą się cenne zapiski w sprawie czystości języka urzędowego i wiadomości urzędowe. W ogóle zeszyt przedstawia się interesująco, treść jest nadzwyczaj obfitą w dobór artykułów traktujących o sprawach żywotnych i na czasie.

Z tajników ulicy Smoczej. Z wyjątkiem ostatniego biedactwa nikt prawie nie zapuszcza się w labirynt pokręconych ulic, uliczek i placów, zamkniętych w czworoboku od strony Placu Krakowskiego, ulicy Żółkiewskiej, ulicy Szpitalnej i targowicy zamarstynowskiej, a wielka szkoda bo czegoś podobnego nie ujrzy na najlichszej nawet mieścinie galicyjskiej.

Na samym wstępie w ulicę Smoczą musisz się, ciekawy przechodniu, szturmem przebijać przez gromadę handełesów i różnego rodzaju obdartusów, szarpiących i kłócących się między sobą o parę podartych butów, wyszarzałą kamizelkę lub zbrudzoną koszulę. — Gwar, pisk, krzyk nie do opisania a najwstrętniejszem ze wszystkiego piętno o chciwej i lisiej przebiegłości na twarzach handełesów, z drugiej strony wyraz ostatniej nędzy i moralnego upadku tych nędzarzy, którzy przynoszą ostatni strzęp na targ, żeby uzyskany grosz przepić co rychlej w jednym z licznych szynków gęsto tutaj rozsiadłych. — Wszedłszy w ulicę przechodzisz jak przez otchłań, nagabywany i szarpany co krok przez myszuresów i tandeciarzy, handlujących różną starzyzną. Strzeż się oburzyć lub ostrzejszem napomnieniem odpędzać tę czerń szakali, bo żywy nie wyjdziesz już z tamtąd. — Ulica rozgałęzia się u wylotu w całą sieć jakichś zakamarków i wązkich przesmyków, a wszystko to zawalone formalnie straganami, na których widnieją zgniłe owoce, nadpsute śledzie, pieczywo wstrętnego wyglądu itp. — Między tem kupy brudnej bielizny, zdartej odzieży, połamanego żelaziwa, sterty zwiędłych jarzyn, gdzie niegdzie apetytne ciastka i cukierki, przysypane warstwą kurzu ulicznego. Pod nogami błoto po kostki, nad głową odarte ściany zawalonych na pół domów a powietrze przesycone wonią wszystkich specyfików, podawanych tutaj biednej ludności za ciężki jej grosz. Na skręcie do ulicy Gęsiej widnieje napis: *Fabryka wody sodowej Jonasza Tartyka* a zaraz pod nim wiersz pełen sentencji:

Hej Braci ino żyć! I u pana Tartyka wodę sodową pić! obok tego płodu rytmicznego ogłoszenie: *Szklanka wody z sokiem 1 cent i bez sokiem 1 cent.*

Dalej wznosi dumne swe czoło *Łaźnia parowa*, wisząca nad samym brzegiem Pełtwi i czerpiąca prawdopodobnie z tej obfitej rzeki wodę na potrzeby swych gości.

Nad tem wszystkiem dominuje na zielono pomalowana bóżnica, którą do okoła obsiadły przekupki z kartoflami, cebulą i chlebem kulikowskim.

Pełtew sączy pomiędzy to wszystko woniejące swe nurty i dopełnia całości tego miłego obrazu. — Słyszeliśmy coś, że magistrat miał zamiar położyć swoją ołowianą prawicę na tej części miasta i zaprowadzić tam pewien ład i jaki taki porządek, lecz dotychczas skończyło się na dobrych chęciach. — Ha! *cierpliwością zdobywa się niebo*, jak mówi przysłowie, może i my czekając cierpliwie dożyjemy czasów, gdzie ulice Smocza, Cybulna, Gęsia, Czarna itd. nabiorą chociaż w części ludzkiego wyglądu.

Maniak. Ów obywatel, który w dzień św. Michała chciał się koniecznie przejechać choleryczną dorożką inspekcyjną, ma widoczną manję do używania cudzych wehikułów, bo nie dalej jak w niedzielę, niepomny przestrogi, którą udzieliliśmy mu życzliwie w onegdajszym numerze Kurjera, wpakował się do cudzego powozu i kazał się gwałtem wieść do jakiegoś *„Bummelzugu lwowskiego na Chorążczyźnie“*. Co ów gwałtowny jegomość rozumiał pod nazwą Bummelzugu nie odgadliśmy dotychczas, przypuszczamy jednak, że musiał być sam pod silnem jeszcze działaniem całonocnego *Bummlu* i zamiast jechać pod »Dęba« dokąd przynależy chciał, ugrząźć gdzie indziej.

Rekruci. Onegdaj rano przyjechali do Lwowa z okręgu złoczowskiego i tarnopolskiego rekruci, których na dworcu kolejowym na Podzamczu przywitała muzyka 80 p. p. z kapitanem służbowym na czele. Wieczorem przybył z tych samych powiatów osobny pociąg napełniony rekrutami.

Ogień na ulicy. Stefan Kulpa, włościanin z Żyrawki powiatu lwowskiego przywiózłszy do Lwowa kilku rekrutów znalazł się w tem arcymiłem położeniu, iż nagle przy ul. Wałowej zaczęła się palić słoma na jego wozie. Prawdopodobnie któryś z pasażerów będąc w stanie rozanielonym rzucił papieros na słomę, która od iskry się zajęła. Ogień w tej chwili stłumiono; szkoda jest nieznaczna.

Spalone firanki. U żyda Korkesa zamieszkałego przy ulicy Blacharskiej zajęły się firanki. Przybyły na miejsce wypadku oddział straży pożarnej pod komendą Mielimaka zapobiegł dalszemu szerzeniu się ognia.

Ucieczka więźniów. Dwóch więźniów zatrudnionych przy wypalaniu cegieł w cegielni obok Stryjskiego cmentarza uciekło onegdaj z roboty.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem odebrał sobie życie przez obwieszenie się Natan Lubinger, właściciel realności pod l. 6 ul. Jagiellońska. Samobójca liczył lat 50, był żonatym i miał ośmioro dzieci. Powodem było prawdopodobnie pozostawanie pod kuratelą.

Kronika prowincjonalna.

P. Franke jako inspektor krajowy szkół przemysłowych bawił onegdaj w Kołomyji i naradzał się z tamtejszym starostą i burmistrzem w sprawie utworzenia tamże państwowej szkoły dla przemysłu drzewnego, która w przyszłym roku wejdzie prawdopodobnie w życie.

Wybór zastępcy burmistrza Burmistrz miasta Stanisławowa oświadczył na ostatniem posiedzeniu rady gminnej, że wybór zastępcy burmistrza przyjdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia rady, które jeszcze nastąpi w bieżącym tygodniu.

Poświęcenie szkoły. W Pszenicznikach odbyło się uroczyste poświęcenie szkoły na którem obecni byli: właścicielka Hr. Hussarzewska przewodnicząca szkoły okr., starosta Salamon, dzierżawca p. Niedzielski, plenipotent p. Markowski i OO. Dominikanie z Tyśmienicy.

Pod adresem rady szkolnej. Już 4 tygodnie zwyż jak trwa w Tyśmienicy epidemja szkarlatyny i dyfterji między dziećmi szkolnemi, a władza polityczna i rada szk. okr. nie uważa za stosowne zamknąć szkołę, aby zapobiedz szerzeniu się tej epidemji.

Samobójstwo. W Brzeżanach odebrał sobie życie F. Smoliński, służący przy tamtejszym pułku ułanów, wystrzałem z karabinu. Powodem samobójstwa było znieważenie i pobicie przez porucznika, pod którym Smoliński służył.

Może i my doczekamy się tych samych awantur, jakie niegdyś robiły rozgłos naszemu sprzymierzeńcowi z pod pikelhauby.

Kronika bukowińska.

* *Wilki.* W Briaza pokazały się wielkie gromady wilków, które w okolicznych wsiach czynią wielkie spustoszenia. W nocy z dnia 25 na 26 b. m. wydusiły wielką trzodę owiec, których właściciel, niejaki Jerzy Huzak, w 10 godzin po tym wypadku, którego był naocznym świadkiem, z przerażenia ducha wyzionął. Byłoby bardzo pożądanem, aby władze zajęły się energicznie temi czworonożnemi rabusiami.

* *Manco.* Donosiliśmy swojego czasu o sprzeniewierzeniu, jakiego się dopuścił zmarły niedawno szef policji czerniowieckiej Lenczewski. Dzisiaj skonstatowano, że ogółem brakuje 430 złr., a mianowicie: z zaliczek około 200 złr., z pieniędzy które wpłynęły za karty do polowania 150 złr., a 80 złr. za należytość za wydawanie w drodze policyjnej »żółtych książeczek«. Magistrat czerniowiecki zachowuje w tej sprawie ze względu na rozgałęzione kolligacje nieboszczyka grobowe milczenie.

* *Trujące grzyby.* W Nowosielicy umarli małżonkowie Mozes Bär i tegoż żona wśród objawów zatrucia. Śledztwo wykazało że w przeddzień jedli na objad grzyby, które były trującemi.

* *Narodowość na Bukowinie.* Nader ciekawe szczegóły otrzymujemy z czerniowieckiej szkoły realnej.

Oto na rok szkolny 1892/3 zapisało się razem 473 uczniów. Całość tę tworzą:

Niemcy w liczbie	317
Polacy »	83
Rusini »	39
Rumuni »	26
Różni »	8
a podług wyznania uczęszcza:	
Katolików	178
Grecko or.	59
Ewangelików	24
Izraelitów	212

Ciekawy to obraz, który odnośnie do narodowości bardzo wiele mówi za siebie.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4 października.

Hotel Warszawski. M. hr. Brandis z Salzburga, S. br. Stieber Stambach z Gastein, A. Wiśniewski z Jabłonowa, W. Górski z Muszyna, M. Korzeniowski z Peczeniżyna, J. Zgorzelski z Buczacza, R. Witkowski z Bordeaux, A. Turzański z Lubaczowa, E. Kowalski z Staregosioła, K. Rainer z Innsbruka, M. Grossau z Dannenbergu, S. Gawlitza, S. Kanka, Z. Kramer z Berna, K. Hirsch, S. Schlesinger. Z. Friedländer z Wiednia.

Hotel George. J. Postruska z Wojniłowa, H. hr. Rottermund z Wołynia, A. Drzewiecka z Remenowa, J. Buberyńska, H. Michalska z Podola rosyjskiego, J. Czerniakowski z Kiplaczki, K. Wiszniewski z Dobrzan, Z. Wiszniewski z Putiatycz, Wł. Postruski z Serednego, J. Madejski z Parchacza, A. Schwarzberg z Paryża, dr. H. Wielomiejski z Olejowej, G. Mac Jutosz, ze Słobody, J. Mag z Paryża.

Hotel Imperial. O. hr. Miączyńska z Polski, J. K. br. Hohendorf z Szutrominiec, J. Stieglitz z Wiednia, K. Malinowski z Żytomierza, K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, St. Malinowska z Krynicy, St. hr. Ryszczewski z Budapesztu, E. hr. Ryszczewska z Podola, hr. L. Borkowski z Ponikwy, H. Lichtenstein z Wiednia, N. br. Abele z Budapesztu, K. Majewski z Wilna, St. hr. Stadnicki z Gumnisk, F. Jarunkowski z Załanowa, E. Rozwadowski z Żółkwi, J. Pawlikowski z Medyki, J. Löwenberg z Wiednia, E. Hornung z Wiednia, hr. Czosnowski z Czomla.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.		.	.	7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}		.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}			.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}		10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}		.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu		.	6^{16}		7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.		9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			mięsz
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	1^{41}	
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.		4^{4}[illegible]
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.		8^{3}[illegible]
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{3}[illegible]

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ulica Kopernika 11.
27 72 -300

Niemieckiego i rosyjskiego za pomocą nauki i konwersacji wyucza gruntownie zdolny pedagog Oferty pod adresem K. M. do Administracji „Kurjera Polskiego". 185 2—?

Przy ul. Batorego l. 34
parter od frontu drzwi Nr. 1
dostać można smaczny i zdrowy
domowy wikt
wchód z podwórza I. drzwi na prawo.
187 1—6

Mleczarnia w bardzo dobrem położeniu blisko kolei, którą można także zamienić na restaurację lub sklep korzenny, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. 174 5 5
Wiadomość u p. Marji Strzałkowskiej, ul. Grodecka l. 58.

Lekcji na wieś poszukuje **akademik** z celującemi świadectwami za umiarkowanem wynagrodzeniem. Na żądanie początki francuskiego. Łaskawe oferty do *Administracji „Kurjera Polskiego"* Gwido, 181 4—?

Biuro Krzeczkowskiego, ulica Wałowa liczba 12, poleca służbę wszelkiego rodzaju. 126 30 -30

Aleksander Zajączkowski,
mechanik i majster ślusarski,
we Lwowie, ulica Kopernika l 17
wykonuje naprawy maszyn, bicykli, oraz wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące. 136 20—36

Dwóch chłopców
do roznoszenia gazet znajdzie stałe zajęcie w **Administracji „Kurjera Polskiego"** we Lwowie.

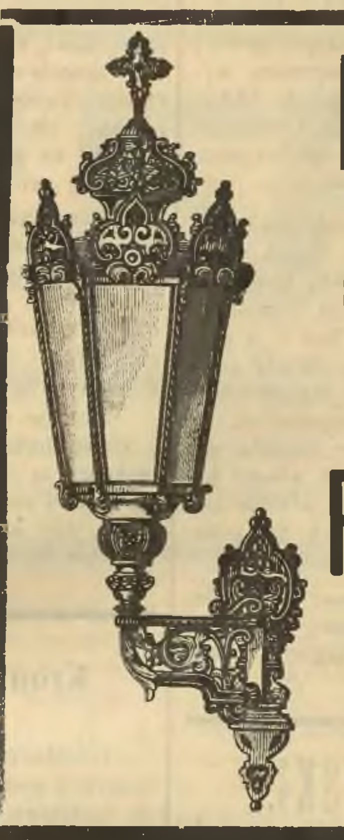
Nauczyciel domowy z wyższem wykształceniem szuka posady. Adres „Pedagog" poste restante Lwów. 189 2—3

Futra, bundy, palta,
188 **płaszcze damskie** 1—6
i wszelką odzież poleca **tanio**
Zakład **Jaszczyszyna** w Teatrze.

Pracownia  zegarmistrzowska
Władysława Dajewskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 5,
przyjmuje wszelkie roboty w zawód zegarmistrzowstwa wchodzące
wykonując je jak najstaranniej, z gwarancją i po możliwie umiarkowanej cenie.

Posiada również wybór **zegarków kieszonkowych i ściennych** z najsłynniejszych fabryk
Zlecenia z prowincji wykonuje jak najspieszniej.

Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek
Węże gutaperchowe
Oliwa do maszyn
106 najtaniej 21—?
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Łityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernik l 2



LATARNIE
grobowe
stojące i wiszące
w gustownych fasonach
poleca
po cenie fabrycznej
R. DITMARA
c. k. uprzywilejowany
fabryczny skład LAMP
we Lwowie, plac Marjacki.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Telefon Nr. 226.

PRZECIW CHOLERZE!

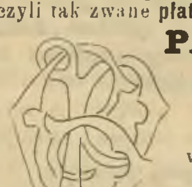
Krople zabezpieczające do użytku domowego 35 ct.
Kamfora rubini po 20, 30 i 40 ct.
Krople leczące w razie zasłabnięć — 40 ct.
Koniak leczniczy 75 ct. i 1 złr. 35 ct.
Lecznicze **wino czerwone** 1 złr.

Nader ważnym środkiem obronnym jest
Desinfekcja:
KARBOL czarny czysty
Wapno karbolowe, Kreolina, Siarkan żelazowy, Desinfektor do mieszkań, bielizny i t. d 173 5—20
ze względu na ogólną potrzebę ceny bardzo zniżone. — **Miarka** do przyrządzania roczczynów karbolowych 5 ct.

Apteczki podręczne po złr. 2·60 zawierające konieczne środki (bez desinfekcji) na pierwszą chwilę przed nadejściem lekarza, którego jednak zaraz wezwać należy. Dołączony jest **przepis użycia** oraz **wskazówki** dla osób zdrowych i chorych, podług rad znakomitych lekarzy

Apteka **J. SIDOROWICZA** w Kołomyi.

Pierwszy zakład
rysowania i wybijania wzorów.
10.000
monogramów gotowych

drukowane lub pisane litery oraz gotyckie, **od 5 do 50 ctm.**
Wzory wybijane
czyli tak zwane **płatki** do użytku szkolnego

PARAWANIKI
(ekramy)
do malowania
w najrozmaitszych wzorach są gotowe.
Wykonuje też wszelkie
rysunki na aksamicie, pluszu jedwabiu, atłasie i na suknie.
R. Twardowska
ul. Ormiańska 16 we Lwowie.

Winogrona
feslawskie kuracyjne
codziennie świeże
poleca handel
ALBERTA SZKÓWRONA
166 **we Lwowie** 6—?
plac Marjacki l. 7.



Pierwszy chrzescijański
Magazyn gotowych ubiorów
męskich i dla dzieci.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem

Magazyn gotowych męskich
170 **i dla dzieci ubiorów** 3—24
tak własnego wyrobu jak i z Wiednia sprowadzonych, po cenach nadzwyczaj niskich.

Jestem pewny, o czem Szan. P. T. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory będą lepsze, trwalsze i tańsze jak w każdym innym magazynie żydowskim.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, uprzejmie proszę o takowe i nadal, kreślą się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30-32.

Ogłoszenie.

Z pomiędzy szeregu metod do obcych języków: Ahn'a. Ollendorffa, Plötza i t. d. **najlepszą** i **najłatwiejszą** okazała się:

Toussaint, Langenscheidta i Otta.

Rozmowy polsko - francusko - niemieckie w formacie kieszonkowym, oprawne — cena 1 złr. 20 ct.
Rozmowy polsko - niemieckie oprawne — cena 90 ct.
Rozmowy polsko - francuskie oprawne 90 ct.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. 145 7—?

Lasów dębowych,
zdatnych do ścięcia,
jako też
wielkich majątków,
dobrze zagospodarowanych,
poszukuję w celu natychmiastowego kupna. — Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **„Bank 100"** do **Administracji „Kurjera Polskiego"** we Lwowie, przy ulicy **Kopernika** pod l. 5. 23—100

Fabryka storów i dywanów
JÓZEFA KÖHLERA w KORCZYNIE
165 **koło Krosna** 5—6
poleca swoje wyroby, jako to:
rolety do okien od 80 ct. i wyżej,
dywany-chodniki 60% szer. od 20 ct. do 1·50 za metr,
dywany 130/200 od złr. 3·20 do złr. 4·80 za sztukę,
dywany 180/250 od złr. 4·80 do złr. 7·80 za sztukę.
Story automatyczne (amerykański patent) polecam łaskawej publiczności od 80 ct. i wyżej.
Cenniki przysyłam z Korczyny lub filja Ludwik Sedlaczek w Przemyślu. Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Humorystyczno-satyryczny
Kalendarz Djabelski na rok 1893
w znacznym nakładzie (10.000 egzmpl.)
wychodzi z końcem października br. z druku i będzie we wszystkich polskich księgarniach do nabycia.
Cena za egzemplarz 50 ct.
172 2—3
Ogłoszenia do powyższego kalendarza przyjmuje do 25 października
Administracja — Kraków ul. Mikołajska 7.

Handel założony w roku 1789.

Zupełnie świeży transport
Herbaty chińsko-rosyjskiej
104 otrzymał handel 7—52
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie — Rynek liczba 45.

	złr.		złr.
1/2 kg Congo	1·90	1/2 kg Pecco	2·80
„ Souchong	2·30	„ „ przednia	3·—
„ „ przedna	3·—	„ „ najprzedniejsza	4·—
„ „ najprzedniejsza	4·—	„ „ żółtej	5·—

1/2 kilo herbaty Pecco karawanowej po złr. 5, 6 i 8.
Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po złr. 1·50, 1·80, i 2·30.
Przewyborny Rum bremski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1. Sierpnia 1892 objąłem po ś. p. **Juljanie Dunikowskim,** od lat 16 istniejący a z rzetelności i starannego wykończenia powierzonych mu robót dobrze znany

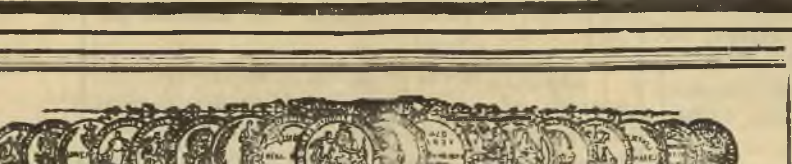
Skład i pracownie wyrobów nożowniczych i chirurgicznych

na własność, i takowy **przeniosłszy** z ulicy Batorego l. 2
na plac Bernardyński l. 1 (obok apteki Wgo p. Piepesa)
nadal prowadzić będę pod firmą
Fryderyk Rużyczka i Sp.

Przyjmuje wszelkie obstalunki, reparacje, ostrzenie i **polerowanie narzędzi chirurgicznych, brzytew, noży, nożyczek** i t. p. wszystkie roboty w zakres nożownictwa wchodzące, wykonując takowe szybko, starannie i po cenach najumiarkowańszych.

Pracując długoletnio w pierwszorzędnych pracowniach tak w kraju jak i za granicą, mam nadzieję, iż będę w możności Szanownych Odbiorców moich w zupełności zadowolnić. — Mając nadzieję, iż potrafię sobie pozyskać zaufanie Szanownej Publiczności, jakiem się cieszył i ś. p. mój poprzednik — kreślę się z szacunkiem

125 4—4 **Fryderyk Rużyczka i Sp.**



JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp, flakon	25
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
Brazylina prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet	08
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
Kwasek w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 ct. i	04
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek	25
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka	25
Quilaja materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	05
Ziemianek oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 2, ulica Halicka Róg Boimów. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2

Najnowszy wynalazek
patentowane story i żaluzje
u J. CHRISTOFA
we Lwowie, ulica Jabłonowskich l. 9.
Zastępca na Kraków i zachodnią Galicję
L. WIECZORKOWSKI
180 **w Krakowie, ulica Florjańska.** 2—12

Z miejskiej stacji ratunkowej.

(Biuletyny fizyka miejskiego).

Biuletyn VII.

Od godziny 1 w południe dnia 5 października do godziny 1 w południe dnia 6 października nie zdarzył się ani jeden wypadek podejrzany. Ubiegłej nocy nie wzywano ani razu pomocy z inspekcji lekarskiej w ratuszu. Wczoraj o godzinie w pół do 10 rano zmarł Kling w szpitalu na Błoniach w 7mym dniu choroby wśród objawów nieżytu żołądka.

Lwów dnia 6. października 1892.

Dr. Pawlikowski,
fizyk miejski.

Biuletyn VIII.

Dziś od godziny 6 rano do godziny 6 wieczor nie zdarzył się ani jeden wypadek podejrzany.

Lwów 6. października 1892.

Dr. Pawlikowski,
fizyk miejski.

Biuletyn IX.

(Godzina 6 rano). Inspekcja nocna: dr. Landau i dr. Riwczes. Wypadków żadnych nie było.

Lwów dnia 7 października 1892.

Dr. Pawlikowski,
fizyk miejski.

Z miejskiej Rady zdrowia.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wybrukowanie ulicy Kamińskiego. Pan delegat Michalski zdawał sprawozdanie z swych spostrzeżeń o asanacji miasta; opowiadał, że przy ulicy Serbskiej jest kamienica mająca kilku właścicieli, z których jeden zaintabulowany jest na wychodkach i zmusza lokatorów tejże kamienicy do opłacania się, gdyż w przeciwnym razie przerabia zamki a mieszkańcy zanieczyszczają podwórze.

Wiceprezydent Marchwicki przedstawił petycję zboru izraelickiego, aby znieść zakaz domokrążstwa dla handełesów, jednakże rada żądaniu zboru odmówiła.

Pan Merczyński postawił wniosek, żeby domy w których panuje porządek rzadziej dezynfekcjonować a natomiast zdwoić energję w oczyszczaniu i dezynfekcjonowaniu domow brudnych i zanieczyszczonych.

Ważną sprawą jest reorganizacja miejskiej rzeźni, która w razie wybuchu cholery mogłaby stać się jej pierwszem siedliskiem, ponieważ każdy mieszkaniec miasta spożywa mięso z tej rzeźni. Wadliwość tkwi przedewszystkiem w fatalnem urządzeniu podłogi ułożonej z kostek kamiennych, między które krew spływa. Daremne są wszelkie usiłowania inspektora rzeźni, który rzeczywiście zadaje sobie wiele pracy i trudu, by ją jako tako w czystości utrzymać, daremne są wszelkie też szorowania i zalewania karbolem, gdyż starej, cuchnącej krwi z pod posadzki nikt wydobyć nie potrafi. Rzeźnie wszystkich miast, choćby nawet i najmniejszych mają zwykle posadzkę i ściany betonowe, lub blachą cynkową wykładane, a u nas do tego rodzaju perfekcji dotychczas doprowadzić nie zdołano. Kiedyś wprawdzie, ma stanąć we Lwowie wspaniała rzeźnia, zbudowana na wzór stołecznych europejskich, a kwota na nią preliminowana wynosi 600.000 złr. Na ten cel odkładać ma miasto rokrocznie po 140.000 złr. Ponieważ jednak uchwała odnośna datuje się dopiero od r. 1890, a dalej, ponieważ budowa takiego gmachu potrwa conajmniej lat dwa, zdaje się, że byłoby wskazanem przystąpić obecnie do adaptacji rzeźni, a także przystąpić już teraz do odnowienia hali przeznaczonej do bicia świń i cieląt, co zresztą postanowionem zostało pomienioną uchwałą z r. 1890.

Sprawa ta, jako nagląca ma być przedmiotem obrad rady miejskiej.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 8 Października.

O godzinie 6 wieczorem walne zgromadzenie członków towarzystwa »Szkilna Pomicz« w Narodnym Domu.

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej odczyt p. Bolesława Baranowskiego o bohaterach i bohaterkach tragicznycb.

O godzinie 8 wieczorem na strzelnicy miejskiej wspólna wieczerza towarzystwa strzeleckiego.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali Narodnego domu koncert Patkiewiczównej i Próchnika.

P. Jan Lidl, wiceprezydent namiestnictwa, powrócił przedwczoraj z urlopu i objął swe urzędowanie.

Z uniwersytetu lwowskiego. Uroczyste otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie lwowskim odbędzie się w poniedziałek dnia 10 października b. r. według następującego programu. O godzinie 9 odprawi w kościele św. Mikołaja ks. infułat Zabłocki solenne nabożeństwo w którem senat akademicki i profesorowie tudzież młodzież akademicka wezmą udział a chór lutni wykona kantatę.

Po skończonem nabożeństwie nastąpi w auli uniwersyteckiej przemówienie nowego rektora ks. Paliwody, poczem będzie miał odczyt wstępny profesor Dembiński.

Odczyt. W sobotę 8 października o godzinie 6 wieczorem będzie miał w sali ratuszowej radca Bolesław Baranowski odczyt o bohaterach i bohaterkach tragicznych. Dochód z odczytu przeznaczonym na rzecz stowarzyszenia nauczycielek.

Towarzystwo strzeleckie urządza 8 października o godzinie 8 wieczorem w swych lokalnościach na Strzelnicy miejskiej wspólną wieczornicę.

Koncert. W sali Narodnego domu odbędzie się 9 października o godzinie w pół do 8 wieczorem koncert panny Herminy Patkiewiczównej i p Leona Prochnika. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

W Zakładzie narodowym im. Ossolińskich odbędzie się we środę, dnia 12 października o godzinie 12 w południe uroczyste doroczne posiedzenie na którem zdaną będzie Publiczności sprawa z całorocznych czynności Zakładu, poczem nastąpi odczyt pana Tadeusza Czapelskiego p. t. »Paź Księcia Prymasa«. Kuratorja uwiadamia o tem wszystkich, których stan tego Zakładu naukowego zajmuje, z prośbą, aby niniejsze ogólne ogłoszenie raczyli przyjąć za zaproszenie osobiste.

Plaga egipska. Jehowa chcąc ukarać srogi ród Faraonów, pogrążył ich kraj w takich ciemnościach, że do dziś dnia nazywają się one ciemnościami egipskiemi. Ulica Pańska z krajem egipskim mało ma tylko podobieństwa, zamiast nad Nilem leży nad Pełtwią, ale panujące tam ciemności żywo przeszłość Egiptu przypominają. Nocą jak oko zasięgnie nie dojrzysz tam palącej się lampy, może dlatego, że magistrat, źródło wszelakiego światła, boji się, aby lampka na ulicy Pańskiej jego własnej jasności nie przyćmiła. Kroniki faraonów nie wspominają o tem, aby który z brunatnych władyków zbił sobie nos w ciemnościach, natomiast wczoraj pan Sobiesław Wolski potknąwszy się na ustawionych tam płytach kamiennych, stłukł sobie i poranił niebezpiecznie nogę i musiał dorożką wracać do domu. Ból i krew jego niech spadnie na głowy tych, których o tę niedbałość winować należy.

Walka wehikułów. Tramwaj lwowski wypowiedział omnibusowi lwowskiemu walkę na śmierć i na życie. Pan Schuster, dyrektor tramwaju, osiągnął na razie tyle, że omnibusom nie wolno jeździć na główny dworzec kolejowy wrzekomo dlatego, że ta jazda omnibusu niszczy i rujnuje szyny tramwajowe. Powiadamy w r z e k o m o, gdyż żaden rozsądny człowiek nie przypuści nawet, aby podobna przyczyna mogła spowodować tak drakońskie, publiczność lwowską krzywdzące rozporządzenie.

O antagonizmie, jaki się pomiędzy temi obydwoma instytucjami komunikacyjnemi wywiązał, nie mamy na razie ochoty szerzej się rozpisywać. Drobne te utarczki mają w sobie niekiedy coś amerykańskiego, a osoby wtajemniczone w zakulisowe arkana obu towarzystw wyrażają uzasadnioną obawę, że konflikt ten może jeszcze doprowadzić do publicznego szkandalu. My sądzimy, że muszą egzystować jakieś przepisy policyjne, na podstawie których możnaby stworzyć pewien *modus vivendi* dla tramwaju i dla omnibusów, zwłaszcza, że te ostatnie okazały się nader użytecznymi i pożądanemi.

Ptasznicy z Wysokiego Zamku. Myliłby się, ktoby sądził, że to jakie *pendant* do »Ptasznika z Tyrolu«, którego właśnie wczoraj dawano w teatrze. Los tego ostatniego kończy się bowiem ślubem z Krysią, nasi zaś ptasznicy zamiast wstąpić w hymeny małżeńskie, *volens nolens* poszli na rekolekcje do furdygarni. W ręce policji dostały się nadto cztery druciane samotrzaski i siedem sztuk nieżywych ptaków. Z zestawienia tego można sobie wytworzyć różnicę między teatrem a — rzeczywistością.

Pejsaty arystokrata. Ozjasz Gran *von* Lemperg, z urodzenia pono szlachcic, z zawodu faktor, zasługuje na to, aby zwrócić uwagę ogółu na tego męża. Od osób wysoko położonych wyłudza pieniądze pod pozorem, że ma sposobność korzystnego ulokowania ich na korzystnych hipotekach lub też wypożyczenia na lichwiarskie procenta. Kiedy już mowa o pożyczkach, to zwracamy uwagę dotyczących władz na niemieckie przysłowie: *den werde ich mir ausborgen!* Pana Ozjasza będzie o tyle łatwiej »wypożyczyć«, że wpłynęły już podobno do sądu skargi na jego finansowe operacje i przedsięwzięcia.

Zaprawa Bejca. Na futrynie okna wystawowego składu narzędzi rolniczych przy ulicy Grodeckiej l. 57 widnieje ciekawy napis: »Ważne dla Rolników! Zaprawa Bejca nasienna używa przeciw śnieci wszystkich gatunków Zboże«. Właścicielem owego składu narzędzi rolniczych z ciekawym napisem jest Marek Feuerstein, (rozumie się urodzony antysemita), który po żydowskiemu myśli, a po polskiemu pisze.

Asinus asinorum. Na takie, niekoniecznie pochlebne miano, zasługuje Leopold Habczek, czeladnik stolarski, który idąc wczoraj Podwalem spotkał dwóch żydków. Spotkanie się z żydkami, aczkolwiek niemiłe, nie jest jeszcze kompromitujące, czego dowodem, że jeden z nich miał odwagę prosić Habczeka o pożyczenie mu na chwilę zegarka, a to jedynie w tym celu, aby się módz przed ciotką posiadaniem takowego pochwalić. Habczek chcąc dogodzić osobistej ambicyjce petenta powierzył mu swój zegarek i rozumie się niezobaczył go więcej, bo żydek wszedłszy do przechodniej kamienicy przepadł w niej bez wieści.

Izrael wojujący. Gdy onegdaj rozdawano zapomogi pieniężne przez kahał żydowski, powstała między zebranymi na ulicy rzeźnickiej żydami zażarta bójka o pierwszeństwo wstępu do kahału. Walka ta, prowadzona głównie na nogi i na paznokcie, przedstawiała arcykomiczny widok. Ostatecznie wdała się w tę sprawę policja i rozbroiła walczących synów Izraela.

Podrzucenie dziecka. Onegdaj poznał Józef Feldstein, urzędnik zboru izraelickiego, żydówkę Chanę Rosenberg, która przed kilku miesiącami pozostawiła w sieniach dyrekcji zboru czteroletniego chłopczyka a sama oddaliła się i nie wróciła więcej. Dyrekcja chcąc nie chcąc widziała się zniewoloną oddać chłopca pewnej izraelitce na wychowanie, za miesięcznem wynagrodzeniem 3 złr. Wczoraj przyszła Chana Rosenberg do dyrekcji po zapomogę i wówczas została aresztowaną. Epilogiem tej dobroci serca macierzyńskiego będą kratki sądowe.

Samobójstwo. Onegdajszej nocy o godzinie 11 przestrzelił się w zamiarze samobójczym 70-letni Józef Westfal, emerytowany geometra, poddany rosyjski, przebywający tu dopiero od niedawna w przytulisku Domsa pod l. 4 przy ulicy św. Teresy. Rana (Westfal strzelił sobie do ust) nie jest śmiertelną, jak zbadał lekarz miejski dr. Rosner, który po zaopatrzeniu jej zarządził odstawienie rannego do szpitala powszechnego. Westfal targnął się na własne życie w stanie silnego rozdrażnienia, a może nawet rozstroju umysłowego, gdyż raz już pozostawać miał w zakładzie dla obłąkanych.

Skradziono Wolfowi Bleichowi z pomieszkania w rynku pod l. 18 parę srebrnych lichtarzy wart. 70 złr. i złoty zegarek z łańcuszkiem wart. 150 złr.

TEATR LWOWSKI.

Operetka. — Jej stanowisko względem sztuki. — »Ptasznik z Tyrolu«.

Nie jest łatwą rzeczą określić stanowisko, jakie w dziedzinie sztuki zajmuje operetka. Trzebaby wpierw zbadać genezę tego rodzaju utworów, trzebaby naprzód zdecydować, czy ona jest naturalną ewolucją muzyki lekkiej, czy też ujemnym wynikiem zepsutego gustu nowoczesnej publiczności. Podzielone są pod tym względem zdania krytyki, która również bezstronną w tym kierunku nie jest, ponieważ osobiste przekonanie piszącego do rozwiązania kwestji nie wystarcza

Skoro się jednak przypuści nawet, że operetka to produkt naturalnego rozwoju muzyki, stopniowa przemiana formy z poważnej na coraz lżejszą — nawet wówczas nie można spokojnie patrzeć na rolę, jaką ten rodzaj utworów w teatrze europejskim obecnie odgrywa.

Opera komiczna w rodzaju »Cyrulika Sewilskiego« posiada niezawodnie muzykę wesołą, lekką, tylko że oprócz tego ma ona w sobie coś daleko ważniejszego, coś, co ją stawia na wysokości prawdziwego artyzmu a to »coś« jest po prostu poezją. Genjalna fantazja Rossiniego umiała z motywów lekkich wydobyć nieporównany wdzięk, wykrzesać zapomocą głosów i orkiestry iskry wykwintnego dowcipu. Dzieło mistrza lśni się od mnóstwa szczegółów, które śmieszą, ale które jednocześnie sprawiają najwyższą przyjemność; dzieło to ma w sobie poezję — a bez niej żaden utwór nie może być zaliczony do królestwa, gdzie panuje sztuka

A Offenbach, ten nieśmiertelny twórca operetek, zawsze będzie zachwycał, bo w nim karykatury mają głębsze znaczenie i dadzą się polityczną wytłomaczyć tendencją. To też jego »Piękna Helena« przetrwa, jako typ, dopóki w ogóle ludzie muzyki operetkowej słuchać będą.

Po Offenbachu szedł długi szereg kompozytorów, którzy z mniejszem lub większem powodzeniem uprawiali operetkę. Oprócz kilku bardziej znanych nazwisk, cała plejada chwilowo błyszczących gwiazd pogasła i nie zaświeci już nigdy.

Zabójczą rzeczą w każdej dzisiejszej operetce jest *libretto*, pozbawione zwykle sensu. Zamiast wyższego komizmu, widać tu błazeństwa, artyści są zmuszeni niemal koziołki przed publicznością przewracać — i to, często bezskutecznie. Szkoda talentu kompozytora i jego inwencji, zmarnowanej bezpowrotnie, — szkoda artystów, których zdolności ścierają się w pracy nad takiemi studjami.

Niepodobna więc operetki uważać za produkt zdrowy, owszem wielkie powodzenie jej w całym cywilizowanym świecie dowodzi zepsucia smaku, dowodzi w publiczności zaniku poczucia piękna

Lecz z istnieniem operetki trzeba się — acz niechętnie — liczyć jak z silnym prądem, którego narzekanie i krytyka nie powstrzyma ani nie odwróci. Z drugiej jednak strony trzeba pamiętać, aby to złe konieczne nie rozwielmożniało się na scenie, trzeba nie zapominać, że teatr ma estetyczne cele na względzie: te są od wszystkich innych względów i względzików bez porównania ważniejsze.

Jeżeli dyrekcja umiejętnie dzieli repertuar, jeżeli potrafi ustosunkować wzajemnie: dramat, komedję i operetkę — ułoży się wtedy zajmujący szereg przedstawień, które wszystkim miłośnikom teatru dostarczą pożądanej strawy. Nadto orkiestra i chóry operetkowe umożliwiają w porze zimowej wystawienie opery: a tu zaczyna się już dziedzina rzeczywistego piękna, dziedzina, której wszyscy jesteśmy spragnieni.

Przyszła wczoraj kolej na operetkę, aby jej muzyką rozbrzmiały na nowo odrestaurowane mury skarbkowskiego teatru. Ulubiony (za co? czy za jedną piosnkę: »Jeszcze raz«?) *Ptasznik z Tyrolu* prawie zapełnił wielką salę teatralną a słuchacze oklaskami darzyli wykonawców.

Przyznać należy, iż dbałość o formę rozwinięta jest na naszej scenie w wysokim stopniu. Zarówno w dramacie jak i w operetce, wszystko wygląda elegancko i miłe dla oka sprawia wrażenie.

»Ptasznika z Tyrolu«, opracowanego bardzo sumiennie przez dyrektora Jareckiego, wystawiają u nas zupełnie dobrze. Sceny zbiorowe wychodzą ładnie, chóry śpiewają czysto i są posłuszne pałeczce kapelmistrza.

Pan Jerzyna rolę tytułową interpretuje z zawsze mu towarzyszącem powodzeniem. Artysta ciągle robi postępy tak pod względem wokalnym, jak i grą sceniczną. Pamiętam pana Jerzynę, kiedy przed sześciu laty zwrócił na siebie uwagę muzykalnego świata w Warszawie swojemi występami w salach redutowych na koncertach towarzystwa muzycznego. Odtąd zaczął szybkim krokiem iść naprzód — i dziś należy do wybitnych artystów: jego tenor posiada głębokie brzmienie metalu, dykcja nie pozostawia nic do życzenia; radzilibyśmy tylko sympatycznemu śpiewakowi, aby hamował swój temperament, a tym sposobem ochraniać będzie głos od zmęczenia. Wczoraj był p. Jerzyna trochę niedysponowany, ale pomimo to śpiewał z uczuciem i zasłużył na pochwałę za artystyczne wykończenie całej partji.

Prawdziwą werwę i nigdy nie opuszczający go humor posiada jeden z najbardziej utalentowanych artystów operetki naszej, p. Myszkowski. Jest to rzeczywiście temperament, który działa na widza nadzwyczaj silnie i udziela się publiczności. Gorąco oklaskiwano też wczoraj p. Myszkowskiego za wyborny typ profesora.

Wkrótce wystawioną zostanie nowa operetka o której dochodzą pochlebne z zakulis wieści; czekamy na ich sprawdzenie. Później Myszuga wprowadzi nas w poważny repertuar operowy: Sezon więc zapowiada się i pod względem muzycznym bardzo interesująco.

Adam Dobrowolski.

Kronika prowincjonalna.

Odszkodowanie niewinnie skazanego. Włościanin z pod Radymna Seńko Hładyła, który na podstawie werdyktu trybunału przysięgłych w Przemyślu został zasadzony za zbrodnię podpalenia na 12 lat ciężkiego więzienia i 6 lat już odsiedział w Brygidkach we Lwowie, otrzymał temi dniami z prywatnej szkatuły cesarza 1000 złr. tytułem odszkodowania za niewinnie wycierpianą karę; okazało się bowiem w r. b. że kto inny był sprawcą pożaru.

Kronika bukowińska.

* *Słuchacze uniwersytetu* czerniowieckiego stoczyli ubiegłej niedzieli na górze Pardini bójkę z uczniami tamtejszej szkoły agronomicznej. Walczono na pięście i na kije z wielką zaciekłością, a zapasom tym przypatrywała się liczna publiczność wracająca właśnie z kościoła. Zanim zdołano zawezwać interwencji policyjnej, zapaśnicy opuścili pole walki i rozbiegli się na wszystkie strony.

* *Nowe pismo.* Liczba wychodzących na Bukowinie czasopism powiększoną zostanie wydawaniem dwutygodnika *Theater-Kunst und Literatur-Zeitung*, którego pierwszy numer ukaże się 10 b. m.

* *Śmierć karciarza.* Józef Rozumkiewicz, rzeźnik czerniowiecki, mieszkający przy ulicy Myśliwskiej nr. 4 po zgraniu się w karty odebrał sobie życie przez powieszenie.

* *Zaraza* pyskowa i racicowa skonstatowaną została w Leńkucach i w okolicy. Władze zarządziły wskutek tego odpowiednie środki ostrożności.

* *Kwarantanna.* Władze rumuńskie zarządziły na granicy bukowińskiej pięciodniową kwarantannę. Podobne zarządzenie oczekiwanem jest i ze strony władz austrjackich.

* *Z życia towarzyskiego.* Profesor czerniowieckiego uniwersytetu Dr. Hilberg, zaręczył się z p. Różą Sokal, córką radcy cesarskiego Jakoba Galla.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7 października.

Hotel Warszawski. A. Ostromęcki z Zalesia. S. Bielański z Słotwina. L. Węgrzynowicz z Turza. B. Monczyński z Medeniec. K. Wieliczański z Koropiec. L. Buszyński z Polczynca. A. Lipczyński z Niżankowiec. S. Baczyński z Mielca. J. Steiskal, K. Skliwa z Pragi.

Hotel Imperial. J. Stieglitz z Wiednia, K. Malinowski z Polski, St. Malinowska z Krynicy, E. hr. Borkowski z Ponikwy, H. Lichtenstein, J. Loewenberg, E. Hornung z Wiednia, J. Petelenz z Sambora, Fr. Trzciński z Zabawy, J. Kellermann z Kańczugi, P. Stopczyński z Hałuszczyniec, L. ks. Kurmanowicz z Jaryczowa, J. Krzesz z Paryża, dr. J. Braun z Kopeczyniec, O. hr. Miączyńska z Polski.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7 października 1892. (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galic. Kar. Lud. po 200 złr. m. k.	214·—	217·—
Kolei Lwów.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w srebrze	242·75	245·75
Banku hypot. galic. po 200 złr. w. a.	336·—	346·—
Banku kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypot. gal. 5% w. a. los. w 40 l.	100·85	101·55
" " " 5% " wylosowal. z 10% prem.	107·60	108·30
Banku hyp. gal. 4½% w. a. los. w 50 l.	98·15	98·85
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	98·50	99·20
Tow. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja)	95·70	96·40
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·70	95·40
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·50	100·30
" " " " 4% los. w 56 l.	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. w likwidacji: (dawn. 6%) 3% w. a.	—·—	—·—
(dawn. 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. los. w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·60	105·30
Galic. fund. propinacyjnego 4% w. a.	94·20	94·90
Bukow. fund. propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komun. Banku kraj. 5% w. a. II. Em.	101·—	101·70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	103·50	—·—
" " 4½% w. a.	97·60	98·30
" " 4% w. a.	91·20	92·—
Kom. Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5 października 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	95·70	96·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	94·70	95·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·60	100·30
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	59·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·30	92·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76	Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
Napoleond'or	9·47	9·57	„ „ papierowy	1·19½	1·21½
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·50	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{08}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{58}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{18}	.	7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Szkice ze Żmudzi

JANA SYROKOMLI.

(Dokończenie).

W tych warunkach mówić o możności rusyfikacji ludu przez szkołę chyba nie podobna, zwłaszcza, że opór i niechęć ludu ku szkole rosyjskiej wzrastają widocznie. Nowa dawka gwałtu i despotyzmu — mowię tu o nowem prawie, przekazującem sprawy o szkoły potajemne i nauczanie zakazane administracji, — ma zaradzić złemu.,. *Qui vivra, verra!* Tu streszę w kilku słowach, com powiedział uprzednio. Do tej pory rusyfikacja kraju dała rezultaty bardzo wątpliwej wartości: udało się tylko podkopać i osłabić znaczenie katolicyzmu i szlachty polskiej, ale spotęgowanie się wolnomyślności przy silnem oddziaływaniu umysłowości polskiej oraz stopniowe demokratyzowanie się społeczeństwa i wzrost mieszczaństwa i inteligencji niemal równoważą upadek znaczenia ziemian.

Niewątpliwe podniesienie się dobrobytu mas ludowych, tudzież wzrost samowiedzy narodowościowej i politycznej nie są zapewne czynnikami, sprzyjającemi rusyfikacji; pewne rozprężenie społeczne oraz zagmatwanie pojęcia słuszności i prawa, połączone z osłabieniem autorytetu władzy, zapewne nic dobrego nie wróżą. Lud pomimo wszelkich zabiegów nie stanął po stronie rządu. Nie udało się stworzyć ni rosyjskiej warstwy ziemiańskiej, ni inteligentnej, złożonej z osób profesyj wyzwolonych. Propaganda prawosławia dała rezultaty ujemne. Rosyjskie wpływy cywilizacyjno-kulturalne oraz nieco spotęgowały się, nie posiadają jednak znaczenia poważnego; zresztą oddziaływa — tylko ich europejsko-wolnomyślna strona. Prześladowania religijne, polityczne i narodowościowe oporu nie złamały, ale spotęgowały tylko nienawiście religijne, i narodowościowe, walkę polityczną zastąpiła walka kulturalno-rasowa, słowem — przepaść się pogłębiła. Jedyny dotychczasowy a niewątpliwy rezultat rusyfikacji — to oczyszczanie pola pod przyszłą wojnę ludową, siejbę, której lekkomyślnie rozpoczął sam rząd: oczywiście, znajduje się ona w całym związku z postępami rusyfikacji, rozluźniającej u nas f a k t y c z n i e wszelkie więzy społeczne.

O postępach rusyfikacji na przyszłość trudno coś o[illegible]nowczego; wszakże zdaje się niewątpliwe[illegible] kościół katolicki nie da się użyć za jej [illegible]zędzie, że polskość utrzyma się, co oczywiście zależnem jest od rozwoju umysłowości polskiej. Osłabienie polskości jest możliwem, lecz jej zanik zupełny — nieprawdopodobnym. Nawet zupełny upadek polskiej własności ziemskiej nie pociągnąłby upadku polskości. Sądzę przeto, że się utrzyma ona jako łącznik cywilizacyjny; gdy się stanie inaczej, — to w każdym razie nie prędko; być może mowa polska ustąpi miejsce litewskiej... śród warstw niższych, a niemieckiej śród wyższych. Wogóle zupełne zgniecenie polskości jest mało prawdopodobnem, chociażby rząd uciekł się do masowego wykupu polskiej własności ziemskiej i osiedlenia na niej kolonistów rosyjskich, o czem zaczynają bąkać gazety, ale projekt ów jest niemożliwy do wykonania ze względów finansowych i administracyjnych, cały saś arsenał środków represyjnych, bodaj, już wyczerpano...

Zagłada ostateczna ludu jest wprost zadaniem niemożliwem... w warunkach obecnych, bo różnice kulturalne i umysłowe stanowią zaporę nieprzebytą, a prawosławie nie zastąpi katolicyzmu; zresztą żmudzki szczep ludu litewskiego wykazał tyle odporności etnograficznej i sił żywotnych, że aż wprowadza w zdumienie badacza przeszłości dzisiejszej. Nad nim szalały burze historyczne: przetrwał on i krwawe apostolstwo krzyżackie i wiele, wiele ciężkich chwil, a nie cofnął się w swych od wiecznych granicach; to też z pewnem poczuciem dumy lud mówi o sobie: „ziemia i niebo przeminą a Żemajtis (Żmudzin) zostanie“!

Z miejskiej stacji ratunkowej.

(Biuletyny fizyka miejskiego).

Biuletyn III. Od godziny 1 w południe d. 3 b. m. do godziny 1 w południe dziś nie zdarzył się ani jeden wypadek podejrzany. Rodziny Klinga i Pukasa są zdrowe.

Lwów dnia 4 października 1892.

Dr. Pawlikowski,
fizyk miejski.

Biuletyn IV. (Godzina 6 rano). Inspekcyjni lekarze na stacji ratunkowej: Dr. Landau i Dr Hellman. W ciągu nocy nie zaszedł żaden podejrzany wypadek. Lekarz dr. Hellman wraz z drem Riwczesem udali się o północy do chorego Klinga, do prowizorycznego szpitaliku na błoniach Janowskich l. 28 A. Stan chorego jest zadawalniający. Równocześnie zawezwano dr. Landaua do wypadku z objawami zwykłego gastrycyzmu. Zresztą noc przeszła spokojnie.

Lwów 5 października 1892.

Dr. Pawlikowski,
fizyk miejski.

* * *

Sprawozdanie redakcji. Inspekcję sanitarną pełnili na stacji ratunkowej miejskiej lekarze, dr. Hellman i dr. Landau, tudzież do północy *ex propria deligentia* dr. Riwczes.

O godzinie $9\frac{1}{2}$ udali się lekarze, dr. Hellman i dr. Riwczes, tudzież nasz sprawozdawca do prowizorycznego szpitaliku na Błoniach Janowskich l. 28 A, na wizytę lekarską do chorego szewca Klinga. Stan jego był następujący:

Tętno pełne, jednakże napięte, ciepłota normalna 37.5° C., równomiernie rozłożona, wygląd chorego polepszony, oddechów 11 na minutę, pierwsze głębokie, każdy następny powierzchowny. U chorego, który dotychczas nieprzyjmował żadnych pokarmów, pomimo podania mu 50 gramów ciepłego mleka nie nastąpiła ejekcja. Kling oświadczył, że ma uczucie, iż żołądek jego jest przepełniony. Napięcie mięśni brzusznych znaczne.

* * *

O godzinie 11 w nocy wezwano dr. Landaua do kucharki, zamieszkałej przy ulicy Leona Sapiechy bocznej l. 27. Chora zasłabła nagle na silny ból głowy i wymioty.

* * *

O godzinie 12 pojechał dr. Landau na ulicę Zamkową l. 11 do służącej cierpiącej na silne bóle żołądka i kurcze. Był to zwykły wypadek nieżytu żołądka.

* * *

O godzinie 3 rano zwiedził nasz sprawozdawca przytulisko przy ulicy Kleparowskiej i zastał tam wzorowy porządek.

Referent spraw sanitarnych, sekretarz magistratu p. Ostrowski, zajął się gorliwie urządzeniem prowizorycznego szpitaliku na Stryjskiem, który z dniem dzisiejszym otwarty został Pan Ostrowski zwiedza i dozoruje wszystkie instytucje sanitarne miejskie, czuwa nad akcją komisarjatów miejskich i zarządził na stacji ratunkowej znaczne ulepszenia.

W ogóle kazuistyka dzisiejszej nocy nie przedstawia żadnych wypadków groźniejszej natury.

Stan mieszkańców m. Lwowa jest zadawalniający, czujność i gorliwość sanitarnych organów miejskich zasługuje na szczere uznanie.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Czwartek 6 października.

O godzinie 7 wieczorem pierwsze zebranie towarzyskie w »Czytelni katolickiej« przy ulicy Łyczakowskiej l. 3.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Don Cesar« operetka w 3 aktach Dellinger'a. Pierwszy występ St. Boguckiego, artysty teatru łódzkiego.

Imieniny cesarza. Onegdaj przed południem odbyły się we wszystkich świątyniach naszego miasta uroczyste nabożeństwa na intencję cesarza. O godzinie 9 rano odbyła się w kościele archikatedralnym obrz. rz. kat. uroczysta msza św., na której byli reprezentanci wszystkich władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, rektor i dziekani uniwersytetu, rada miejska z prezydentem p. Mochnackim na czele i liczne tłumy pobożnej publiczności. Równocześnie odbywały się uroczyste nabożeństwa w archikatedrze ormiańskiej i ruskiej. Z gmachów rządowych i ratusza powiewają flagi o barwach państwa.

Dr. Alfred Zgórski dyrektor banku krajowego, wyjechał na kilka dni do Abazyi.

Magistrat podaje następujące obwieszczenie: Z powodu sprawdzenia wybuchu cholery azyatyckiej w Podgórzu-Krakowie, oraz ze względu, iż cholera azjatycka groźnie wystąpiła tuż nad samą granicą rosyjsko-romuńską w Leowo i szerzy się w Besarabii, a zarządzenia ochronne poczynione ze strony Romunii są niewystarczające, rozporządziło Ministerstwo spraw wewnętrznych, że pod względem przyjmowania podróżnych i pakunków przybywających z Podgórza-Krakowa i Rumunii do zajazdów publicznych lub domów prywatnych, tudzież poddawania ich pięciodniowemu sanitarno-policyjnemu nadzorowi w miejscach przyjazdu należy zastosować te same postanowienia, które wydano co do przybywających z Rosji, Niemiec i Francji.

Również mają być zastosowane postanowienia rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu do miasta Krakowa i powiatu politycznego Wieliczka, wobec czego wzbrania się przesyłki i sprowadzania przedmiotów wyszczególnionych w powołanem rozporządzeniu z powyższych zakazanych okręgów, a niemniej też przesyłki i sprowadzania szmat, starych sukien, tudzież używanej bielizny jak i pościeli.

O czem się interesowanych odnośnie do tut. obwieszczenia z 3 września zawiadamia i wzywa do ścisłego przestrzegania wydanych rozporządzeń z zagrożeniem, że wszelkie uchybienia przeciw wydanym zarządzeniom będą karane surowo według ces. rozp. z 20 kwietnia 1854.

Ruski Sokół. Statuty zawiązującego się ruskiego towarzystwa gimnastycznego »Sokół« odrzuciło Namiestnictwo z powodu, że znajdowały się w nich przepisy nie licujące wcale z ustawami o stowarzyszeniach. Czas już najwyższy, aby polityka separatystyczna ustała, gdyż podobne towarzystwo, tylko na członków ruskiej narodowości ograniczone, wcale się nie utrzyma.

Swego nie znacie!!! Do Was nadobne Panie zwracam tych słów parę.

Strojne wdziękami, któremi Was hojnie obdarzyła przyroda, przyozdabiacie się w różne wytwory sztuki i mody, żeby nam biedakom przewrócić cały porządek rzeczy w naszych mózgownicach. Jeżeli uwzięłyście się już na zagładę całego rodzaju mężkiego.. zgoda! będziemy się opierać i bronić a gdy legniemy, padniemy z honorem. Lecz wysłuchajcie gorącej prośby Waszego sługi i niech Wam się zdaje, że ostatnie to jego życzenie zanim skona z miłości.

Tysiące i znów tysiące ciężko przez nas zapracowanego grosza wydajecie na sztuczne kwiaty, sprowadzane z zagranicy i przepłacając obcy wyrób nie wiecie, że tu pośród murów własnego grodu istnieją fabryki, które przewyższają wszelki wytwór zamorski delikatnością wykonania i prawdziwie artystycznym smakiem.

Przypadkiem popadł mi w ręce skromny bukiecik sztucznych kwiatów polnych z tutejszej fabryki chrześciańskiej. Klnę się na... co same każecie, że w pierwszej chwili poniosłem bukiecik do okazałego mego organu powonienia, tak łudząco podobnym był do żyjącego kwiecia... Te wstydliwe niezapominajki, owe maki płonące, paproć cudownie strzępiona a te wszystkie trawy i trawki, takie to piękne, tak wdzięczne i śmiejące się do człowieka, jak tam, na szerokim kobiercu łąk rodzinnych.

Zerwijcie zatem z żydowskiemi kramnicami, gdzie za drogi pieniądz podają wam lichy wyrób i do tego obcy, a w razie zapotrzebowania zwracajcie się do swoich, a z pewnością będziecie wdzięczne pokornemu słudze, który w odwet będzie się czuł bardzo szczęśliwym, gdy idąc za jego skromną poradą poprzecie swojski przemysł i swojską pracę.

Wyzyskiwaczka. Dziewczynka w wieku około 15 lat włóczy się po domach i zbiera składki, mieniąc się uczennicą VII klasy szkoły Mickiewicza. Na arkuszu składkowym jest polecenie nauczycielki, że jest biedną i zasługuje na wsparcie. Gdy szkoła Mickiewicza dotychczas nie ma i nigdy nie miała kl. VII, ani też nie ma w tej szkole nauczycielki tego imienia, jakie figuruje na arkuszu, przeto przestrzegamy publiczność, ażeby nie dawała się wyzyskiwać, a młodą oszustkę oddała w ręce sprawiedliwości.

Wszechwładztwo przekupniów. Dziwią się nasze gosposie, że w dnie targowe znachodzą stosunkowo mało artykułów spożywczych na rynku i że mimo obniżenia się cen targowych muszą bardzo drogo płacić za takowe. Rozwiązanie tej zagadki znajdzie, kto ciekawy, na ulicy Gródeckiej i Żółkiewskiej. Co wtorku i piątku równo ze świtem tworzą lwowscy przekupnie, bez różnicy wyznania, formalne szpalery począwszy od rogatek aż do samego prawie rynku i nie przepuszczą jednej osełki masła, ani jednej pary kurcząt, lecz zakupują wszystko co okoliczni włościanie niosą do miasta i zbywają następnie swój towar w grajslerniach, lub odprzedają go głównym handlarzom lwowskim. Na rynek lwowski dostaje się tylko to, co przekupnie albo przewidzieli albo dla zbyt wysokiej ceny nie nabyli.

Producenci zasiadłszy na targowicy jak tylko spostrzegą, że zapotrzebowanie jest większe od podaży, podnoszą natychmiast ceny i trzymają się z niemi.

Chorągiewka z napisem *przekupniom nie wolno zakupywać przed godziną 11*, wystawiana przez magistrat pośród rynku pobudza do śmiechu, bo przekupnie dawno przed jedenastą wykupili co się dało na drogach wiodących do miasta.

Należy zatem wezwać urząd targowy, żeby mniej się bawił w szeregowanie kupczących na rynku do równego *gliedu*, a raczej zwrócił baczną uwagę na przedmiejskie ulice i tam przepłaszał przekupniów, konfiskując im zakupione rzeczy i okładając ich dotkliwemi karami.

Dla kogo istnieją trotoary? Ze panowie kamienicznicy muszą w pewnych odstępach czasu odświeżyć lub odrestaurować swoją realność, pojmujemy to zupełnie i pochwalamy to ich zamiłowanie do porządku i czystości, lecz nie możemy się w żaden sposób zgodzić na to, żeby ci panowie zajmywali w takich wypadkach całe przestrzenie trotoarów i skazywali publiczność na brodzenie po błocie ulicznem. Istnieją przecież jakieś przepisy budowlane, które nakazują w takich wypadkach pobudowania drewnianych chodników obok trotoarów, zajętych chwilowo pod budowę. Przepisy te nie obowiązują widocznie właściciela realności na rogu ulicy Akademickiej i Chorążczyzny, który przebudowując kamienicę zajął trotoar i nietylko że nie urządził chodnika, lecz jakby na śmiech zawalił drogę do połowy jej szerokości nagromadzonym materjałem budowlanym. Możeby komisarjat dzielnicy I wglądnął w tę sprawę, i zechciał się mniejszą powolnością powodować względem tego pana. Boć nie nos dla tabakiery lecz przeciwnie.

Winne potoki. Ulicą Krakowską jechał parobek pana Stadtmüllera z wozem wyładowanym flaszkami i gąsiorami z winem. Licho chciało, że pękły sprychy u wozu, który się wywrócił i zawartość swoją na środek ulicy wysypał. Był to trzask szkła połączony z bulgotaniem złocistego płynu, miły dla ucha, przyjemny dla oka, woniejący dla nosa, bo winne potoki rozpłynęły się po ulicy i roznosiły do koła aromatyczne zapachy. Gdzie okiem rzucił, widać było austrjaka z utrąconą szyjką, podziurawionego węgrzyna, tam znowu pękniętego gąsiora, z którego sączy się krwiste bordeaux lub kapią kroplami *lacrimae Christi.* Żydkowie widzowie podnieśli na ten widok zgiełk okropny, i rachowali między sobą, ile by to z tego wina było rebochem, gdyby się nie wylało, i naliczyli dużo, bardzo dużo, a wyliczyli jeszcze więcej, gdy im przyszło na myśl, że to wino można było do połowy zmięszać z wodą i za jeszcze droższe pieniądze sprzedawać. Takie kombinacje i kalkulacje słyszał nasz sprawozdawca. Szkoda pana Stadtmüllera jest dość znaczną, a korzyść z niej odniosły tylko psy, które chciwie zlizywały wino z ulicy. W razie gdyby z tej psiej libacji wynikły w nocy psie burdy i awantury, nieomieszkamy o tem donieść.

O 5 centów. Pewien akademicus kupując w sklepie żydowskim maszynkę do zacinania ołówków, wręczył pomocnikowi handlarskiemu należytość 5 centów za takową. Ponieważ jednak nieźle jest, za tę samą rzecz kazać sobie dwa razy zapłacić, więc pomocnik zaprzeczał odebraniu należytości i żądał ponownego złożenia 5 centów. Rezolutny academicus udał się na policję, która sprytnego przemysłowca zmusiła do wydania maszynki za pojedyńczą zapłatę.

Rabin w opałach. Onegdaj o godzinie $10\frac{1}{4}$ wybuchł ogień w kuchni dra Caro, rabina mieszkającego w domu pod l. 21 ul. Teatralna. Powodem było zapalenie się terpentyny, dnia poprzedniego przez nieostrożnego frotera na palenisku kuchennem pozostawionej. Przybyła straż pożarna ugasiła z łatwością ogień. Szkoda wynosi około stu złr.

Szajka złodziei grasująca w naszem mieście od dłuższego czasu została wczoraj przez ajentów policyjnych Distlera i Rosenstreicha schwytaną i ulokowaną w należytem miejscu. Specjalnością tej szajki było dostawanie się do zamkniętych mieszkań zapomocą witrychów i obrabowywanie tychże. Wszyscy wspólnicy są żydami.

Kronika prowincjonalna.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. W Nadwórnie odbędzie się 9 b. m. zjazd członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, na który udaje się dyrektor R. Makarewicz w celu zorganizowania oddziału. Do tego Towarzystwa wedle zmienionego statutu mogą należeć także urzędnicy przedsiębiorstw (wliczając koleje), gminni, fabryczni, dzierżawcy dóbr, doktorowie, weterynarze, inżynierowie i budowniczowie, ekspedytorzy pocztowi, nauczyciele prywatni, także telegrafistki, buchalterki, nauczycielki prywatne.

Kradzież. W Opłucku koło Radziechowa skradziono Pawliszynowi z zamkniętej stajni konia i klacz. Oba konie były kasztanowate i miały gwiazdki białe na czole.

Kronika sądowa.

Sąd przysięgły lwowski po przeprowadzonej pięciogodzinnej rozprawie uznał przedwczoraj Tymka Kreusczuka winnym zbrodni oszustwa § 197 ust. karnej a na podstawie tego werdyktu trybunał skazał go na rok więzienia.

Mianowania.

Minister oświaty zamianował Adolfa Petera nauczycielem muzyki w seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie z prawami i obowiązkami nauczyciela szkoły ćwiczeń; dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Samborze, okręgowego inspektora szkolnego i profesora seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, Józefa Kerekjarto. Głównymi nauczycielami: w seminarjum nauczycielskiem w Samborze nauczyciela szkoły wzorowej w Stanisławowie Karola Kratochwila; w seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie, nauczyciela szkoły wzorowej tegoż zakładu Alfreda Rucińskiego; wreszcie rzeczywistym głównym nauczycielem w seminarjum nauczycielskiem w Tarnopolu, prowizorycznego nauczyciela tegoż zakładu, Juljana Zubrzyckiego.

Namiestnik hr. Badeni zamianował koncepistę Namiestnictwa, Erazma Wyczółkowskiego, komisarzem powiatowym, zaś praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Włodzimierza Bętkowskiego, koncepistą namiestnictwa.

Zarazem przeniósł Namiestnik nowo mianowanego koncepistę Namiestnictwa, Włodzimierza Bętkowskiego, ze Stanisławowa do Staregomiasta, a praktykantów konceptowych Namiestnictwa: dr. Karola Matyasa, z Brzeska do Tarnobrzegu, Michała Ludwika Rawskiego, z Borszczowa do Brzeska, i Feliksa Cieńskiego ze Lwowa do Stanisławowa, oraz przeznaczył praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Romualda Stanisława Noela, do służby przy starostwie w Jaśle.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5 października.

Hotel Warszawski. K. Ostaszewski z Grabownicy, S. Jarmund z Sofji, L. Porębski z Krakowa, R. Preiss z Doliny, K. Kowaliński z Leszczańca, H. Sieradzki z Mizunia, K. Orobkiewicz z Jarosławia, M. Żurawski z Ihrowiec, S. Lipski z Mostar, K. Grabowiński z Gormakówki, J. Sczęsny Mukłanowicz, L. Miron Wilczyński z Warszawy.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego“).

Ces. król. uprzyw. Rafiinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu **Juljusza Mikolasza** we Lwowie.

Pierwsza krajowa fabryka **gilz (tutek) niekiejonych** »hygienicznych« **S. Wierusz Niemojowskiego.** Lwów Teatralna l. 3. — Kraków Sukiennice l. 28.

Skład herbaty chińsko-rosyjskiej Fryderyka Schubutha. Lwów, Rynek l. 35.

Największy galicyjski skład **farb i materjałów aptecznych Leopolda Lityńskiego.** Lwów, Kopernika 2.

Skład herbaty Edmunda Riedla, we Lwowie plac Marjacki l. 8.

Pierwsza krajowa **fabryka chemiczno-kosmetyczna Jana Ihnatowicza** we Lwowie.

C. k. uprzyw. **skład lamp R. Ditmara** we Lwowie pl. Marjacki l. 9.

C. k. pracownia wyrobów metalowych, lejarnia z cynku i fabryka klozetów **Henryka Bogdanowicza** we Lwowie ul. Piekarska l. 13.

Parowa fabryka **dachówek żłobionych, patentowanych w Niepołomicach,** stacja Podłęże.

Fabryka **wyrobów betonowych** i biuro oraz skład **potrzeb technicznych** inżyniera **M. Zieleniewskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 23.

„Prządka“, pierwsze gal. Towarz. **dla przemysłu tkackiego** w Krośnie. Skład główny **w bazarze krajowym gal. akc. Tow. handlowego we Lwowie.**

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów **ślusarsko-budowlanych** braci **Kosobudzkich.** Kraków, ul. Starowiślana, l. 31.

Fabryka **lin konopnych i drucianych,** wyrobów powroźniczych, **lin do wierceń kanadyjskich, Karola Wałkowińskiego.** Kraków, Pędzichów, l. 17.

Odlewarnia żelaza i fabryka **narzędzi rolniczych M. Peterseima.** Kraków, ul. Długa.

Fabryka **pudełek aptekarskich** i zakład **litograficzny Jana Pacanowskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 12.

Pierwsza krajowa fabryka **wyrobów platerowanych.** Odlewy z nowego srebra, brązu, miedzi. Zastawy stołowe. **Jakubowski i Jarra. Kraków,** Rynek główny, l. 26, **Lwów,** Rynek główny, l. 37.

Krajowy **zakład szklarski.** Z. Zajdzikowski. Kraków, ul. św. Jana, l. 17.

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych, wyrobów **rymarsko-siodlarskich** pod firmą **Grabownica** w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolejowa: Sanok. Telegramy: Brzozów.

Zakład tapicersko-dekoracyjny. **Wystawa i skład mebli. Leon Wieczorkowski.** Kraków, ul. Florjańska. l. 28.

Pierwszy parowy **amerykański młyn do kości i nawozów mielonych w Klimkówce, poczta Rymanów.**

Düsseldorfska fabryka **musztardy, octu, synapizmów „Austria“** Jana Lebensteina. Kraków. (Zwierzyniec).

C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz **odlewarnia żelaza i metalu** pod firmą **L. Zieleniewski. Kraków.**

Browar tenczyński. Reprezentacja: **Kraków, ul. Jagiellońska, l. 5.**

Fabryka **wyrobów blacharskich i pokrywania dachów Wład. Kosydarskiego.** Kraków, Rynek główny l. 24.

Fabryka **wyrobów tokarskich Jana Bajera.** Kraków, ul. Grodzka, l. 13.

Zakład optyczny, własnego ulepszenia maszyny do szycia H. Niemetza. Kraków, Sukiennice, l. 30.

Bazar **wyrobów krajowych.** Kraków, róg Wiślnej i św. Anny.

Nieustająca wystawa związku stolarzy krakowskich. Wyroby **stolarskie, tapicerskie, tokarskie.** Ul. Florjańska, l. 57.

Fabryka **rękawiczek i krawatek,** przybory podróżne. Bracia Bilewscy. Kraków. Rynek główny.

Krajowe **kamgarny, sukna i korty.** Fr. Cużydło. **Kraków.** Sukiennice.

Piece kaflowe, dachówki żłobione, cegły fasadowe ogniotrwałe, zwykłe i dreny. **Fabryki Maurycego Barucha w Podgórzu.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Centralny dom handlowo-komisowy **G. Lazara.** Kraków, ul. św. Jana l. 14.

S. A. Krzyżanowski. Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz expedycja pism perjodycznych. Kraków, Rynek — Linia A—B.

„Grabownica“. Pierwsza krajowa fabryka powoźnicza i rymarsko-siedlarska o ruchu p a r o w y m **w Grabownicy** koło **Sanoka.** Stacja koleji **Sanok.** Telegraf **Brzozów.**

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie — Rynek, pałac Spiski.

Skład oraz pracownia obuwia **F. Cembroaowicza** w Krakowie ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15.

Rafinerja nafty nieeksplodującej Dr. **M. Fedorowicza** w Ropie, stacja Grybów.

Pierwszy krajowy **magazyn wszelkich przyborów kościelnych Stanisława Przybylskiego.** Kraków, Rynek A—B, l. 46.

Pierwszy krajowy koncesjonowany **zakład Medalików „Emanuel od św. Józefa“.** Kraków, Sienna 12.

Pierwsza krakowska parowa **fabryka wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów Karola Otta** w Krakowie, ul. Dajwór l. 10.

Handel win i składy transitowe **Jana Gralewskiego** w Krakowie ul. Grodzka l. 14.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych bandaży. Instrumenta optyczne, fizyczne, matematyczne. **Alfred Biasion.** Kraków, Rynek główny l. 14.

Pierwsza **fabryka rękawiczek** i bandaży rupturowych. **M. Antoni Mirkiewicz.** Kraków, Grodzka l. 31.

Unia, pierwszy uniwersalny **dom komisowy** we Lwowie, ul. Krakowska l. 25.

Pierwsza i jedyna **fabryka parowa obuwia** Bronisława Dobrzańskiego. Kraków, Rynek główny, l. 22.

Pierwsza krajowa **fabryka drożdży prasowanych** Józefa Czesaka. Półwsie zwierzynieckie pod Krakowem.

Zakład **artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego.** Kraków, Dolne młyny, przecznica.

Drukarnia i stereotypia Wł. L. Anczyca i Spółki, Kraków, Kanonicza, l. 9.

Meble stylowe, wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala. Kraków, Wiślna l. 3.

Księgarnia nakładowa i skład **nut** Gebethnera i Spółki. Kraków, Rynek główny.

Krajowa **fabryka sukna w Kętach** Jana Kopcińskiego jun.

Maszyny do szycia. Józef Iwanicki. **Lwów,** hotel Żorża. **Kraków.** Rynek, l. 25.

Przedsiębiorstwo robót, **asfaltowych i betonowych Zygmunta Wasilkowskiego** Kraków, Wolska l. 18.

Parowa fabryka **cegieł i wszelkich wyrobów glinianych** braci Wohlfeldów **w Łagiewnikach. Stacja Podgórz.**

Zakład robót kościelno-bronzowniczych Piotra Saippa w Krakowie ul. Florjańska l. 45.

Wystawa nieustająca wyrobów krajowych **Pierwszego krakowskiego Bazaru Spółki Ślusarzy, Pilnikarzy, Nożowników, Rusznikarzy, Bronzowników, Platerów i Blacharzy** Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Pierwszy krakowski magazyn wyrobów **rymarskich i galanteryjno-skórzanych Jana Kleczeńskiego. Kraków,** ul. Szpitalna l. 32.

Porębski i Zimler skład towarów drobiazgowych i materyi kościelnych. Kraków. Rynek główny l. 8.

Fabryka maszyn i wagonów kolejowych **Kazimierza Lipińskiego** w Sanoku.

Magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich. Kraków, ul. Szewska l. 23. **B. Gliniecki.**

Pierwszy krakowski zakład chemicznego czyszczenia i farbowania zapomocą pary. **H. Hecker.** Kraków, ul. Grodzka l. 52.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 5 października.

O godzinie 6 po południu posiedzenie członków Tow. lekarskiego w Krakowie. *Collegium novum* 1 piętro, sala Śniadeckiego.

Czwartek 6 października.

O godzinie w pół do 4 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

4 Października.

JE. prezydent sądu krajowego wyższego p. Ignacy Zborowski łącznie z p. nadprokuratorem popierają jak najenergiczniej w ministerstwie sprawiedliwości sprawę odłączenia domu karnego od inkwizytorjatu w Krakowie. Dla domu karnego na 400 więźniów ma być obmyślony plac budowlany w obrębie Krakowa z urządzeniem na kształt zakładu karnego w Wiśniczu.

P. Antonina Hoffmanowa po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, wraca na scenę krakowską. Pierwszy występ p. Antoniny Hoffman nastąpi prawdopodobnie w bieżącym miesiącu.

Wobec paniki, jaka opanowała ludność naszego miasta wskutek kilku wypadków zasłabnięcia wśród podejrzanych objawów, a która odbija się — szczególniej pod względem handlowo-ekonomicznym — bardzo niekorzystnie na przemyśle miejscowym, ograniczaliśmy się w ostatnich dniach li tylko na komunikowaniu buletynów fizyka miasta. Lecz chcąc, żeby czytelnicy nasi w tej ważnej i tyle obchodzącej ogół sprawie nie byli zmuszeni zadawalniać się suchemi datami, podajemy niektóre bliższe szczegóły, które po sumiennem sprawdzeniu, uznaliśmy za autentyczne.

Dla ścisłości cofniemy się do dnia 1 b. m.

W tym dniu zachorowali:

Męcki Jakób.

Męcka Rozalia, córka Jakóba.

Porembski Maciej.

W dniu 2 b. m. nikt nie zachorował, natomiast dnia 3 zachorowała Filipowicz Józefa i Głowacka Rozalia, zaś dnia 4 b. m. zasłabła z bardzo podejrzanymi objawami Goldfinger Rozalia, żona rzeźnika, zamieszkała w domu pod l. 18 przy ulicy św. Wawrzeńca, t. j. tam, gdzie mieszkała także rodzina Męckich.

Z tych wymienionych zmarli:

Męcki Jakób 4 b. m. o godzinie 2 w nocy.

Męcka Rozalia 2 b. m. o godzinie 6 rano.

Głowacka Rozalia 4-go b. m. o godzinie 5 tej rano.

Filipowicz Józefa 3 b. m. o godzinie w pół do 11 wieczorem.

Natomiast Porembski Maciej jest już prawie zdrowy.

Z dawnych chorych, którzy byli w szpitalu cholerycznym OO. Bonifratrów dziś wychodzą jako zupełnie zdrowi: Loeffler Salamon i córka jego Stefania. Służący zaś ich Bartłomiej Dzierlinga, już jako rekonwalescent po cholerze dostał tyfusu.

Wypada zaznaczyć, że wszyscy ci, których przywieziono do szpitala w stanie, który dawał jeszcze możność leczenia, oprócz Męckiego zostali uratowani. Zawdzięczać to głównie należy — jak utrzymują pielęgnujący — za stosowaniu w leczeniu t. zw. Hypodermoklizy i Enteroklizy. Są to aparaty małe, obejmujące po 2 litry płynu, który ogrzany do 40^{0} wpędza się do wnętrzności (Enteroklizą) lub wstrzykuje się pod skórę (Hypodermoklizą).

Przy szpitalu OO. Bonifratrów w prawym pawiloniku, gdzie na I. piętrze leżą rekonwalescenci, mieszkał na dole żyd, mający fabrykę tutek papierowych.

Wczoraj komisja sanitarna poleciła mu natychmiast usunąć się z zajmowanego lokalu, gdyż urządza się tam w pierwszym pokoju łaźnia o dwóch wannach, w której każdy opuszczający — jako wyleczony — szpital, będzie się mógł wykąpać; w drugim zaś pokoju będzie pralnia bielizny osób chorych na cholerę.

Dotąd z bielizną postępowano w ten sposób:

Natychmiast po zdjęciu jej z chorego, kładą ją do naczynia z rozcieńczonym kwasem karbolowym, gdzie leży kilka godzin. Następnie bieliznę tak wymoczoną kładzie się do dozynfektora. Tam praży się do 150^{0} Cel i dopiero ztamtąd wyjętą kładzie się do prania. Wobec takiego postępowania można wierzyć w to, że pranie tej bielizny i mydliny z tejże nie mogą mieć w sobie bakcylusów cholerycznych.

Ospa. W Nowej Wsi Narodowej w powiecie krakowskim trzy osoby zapadły na ospę.

Ulica Zwierzyniecka co raz bardziej się zabudowuje. W tym roku ukończonych zostało 4 kamienice. Piąta, własność p. Władysława Ransa od ulicy Małej jest na ukończeniu.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od g. 8 rano w poniedziałek dnia 3 października do godz. 8 rano we wtorek d. 4 października przybyły dwie osoby chore na cholerę. Umarło 3. Dotychczas zachorowało na cholerę osób 23. Umarło 10, wyzdrowiało 6, pozostaje w leczeniu 7.

Kraków 4 października 1892.

Dr. Buszek
fizyk miejski.

5 Października.

Nabożeństwa na intencję Monarchy Wczoraj (4 b. m.) jako w dniu imienin cesarza, odprawione zostały uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach dla młodzieży.

O godzinie 9 w Katedrze na Wawelu, JE książę biskup krakowski ks. Albin kardynał Dunajewski celebrował uroczyste nabożeństwo w licznem gronie wyższego i niższego kleru, wobec przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

Po odbytem nabożeństwie wojsko wykonało defiladę przed główno komenderującym JE. Feldmarszałkiem porucznikiem Kriegshamerem i całym sztabem, na dziedzińcu zamkowym na Wawelu.

Uroczystość św. Franciszka Salezego Wczoraj dnia 4 października w kościołach reguły św. Franciszka odprawiono uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Dr Józef Orłowski, redaktor naczelny *Kurjera Polskiego* powrócił do Krakowa.

Posiedzenie Rady miejskiej z porządku 66 w kadencji IX odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym znajdują się przeważnie wnioski sekcji ekonomicznej, tyczące się zamknięcia rachunków za rok ubiegły i zaprzeszły funduszów miejskich.

Z Uniwersytetu. Uroczyste otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się w sobotę d. 8 b. m. O godz. 9 rano odprawione zostanie najprzód nabożeństwo w kościele św. Anny, a potem w Auli Uniwersyteckiej odda prorektor X. prof. dr. Chotkowski urzędowanie swojemu następcy i złoży sprawozdanie z czynności w roku szk 1891/92. Nowo obrany rektor prof. dr. Stanisław Madeyski zagaiwszy rok szkolny 1892/93 będzie miał wykład inauguracyjny na temat: „Charakterystyka prawodawstwa cywilnego w Austrji". Uroczystość ta jest publiczną, wszelako dla szczupłości miejsca w Auli wejście dozwolone tylko za biletami, które wydawane będą w kancelarji Uniwersyteckiej w Collegium Novum, I piętro Nr. 45, w godzinach urzędowych od 9—11 przedpołudniem.

Z miasta. Dnia 3 października zachorowali na cholerę: 1) Rozalia Głowacka, z Kościelnej, przewieziona z szpitala św. Łazarza. 2) Maksymilian Kozłowski, przewodnik akcyzy z rogatki wrocławskiej. 3) Stanisława Filipowicz, uczennica szkoły przy ulicy Miodowej, zamieszkała przy ulicy św. Józefa 47 (z domu tego mieszkańców delożowano).

Dnia 4 października zachorowały 1) Rozalia Goldfinger, żona rzeźnika z ulicy św. Wawrzyńca 10. 2) Marja Kozówna służąca lat 22, rodem z Czchowa, z ulicy Straszewskiego liczba 2.

W Baraku szkolnym, w ogrodzie Angielskim znajduje się do godziny 3 popołudniu osób delożowanych 18.

O godzinie 4 popołudniu delożowano mieszkańców z domu pod l. 18 przy ulicy św. Wawrzyńca.

Opiekę nad delożowanymi, oraz opiekę nad domami nawiedzonemi cholerą objął p. Eminowicz.

Dezinfekcja miasta. Z powodu braku potrzebnych wozów do przewożenia mleka wapiennego dezinfekcja ścieków ulicznych odtąd odbywać się będzie i w dzień i w nocy.

Z teatru. Nie można zaprzeczyć powodzenia farsie Gandillota „Hulaka". Trzecie z rzędu przedstawienie zapełniło w połowie teatr. Artyści pozbywszy się gorączki tak zwykłej przy pierwszem przedstawieniu, oraz nabrawszy więcej pewności siebie role swe wykonali lekko i żywo. Podnieść należy, że p. Siemaszko ucharakteryzował się o wiele odpowiedniej i właściwiej, całość roli zyskała na tem bezwarunkowo. Był zabawnym, ale „przyjemnie" zabawnym.

Cholera w Dębnikach. Otrzymujemy od osoby bardzo wiarogodnej następujący głos rozpaczy z Dębnik: Nikt by nie dał wiary, co się u nas dzieje, są to rzeczy nie do uwierzenia a jednak prawdziwe, niestety! Zdaje się, że głos obywatela z Dębnik, jest to głos wołającego na puszczy, wołamy o wszystko od lat kilkunastu bez skutku, władze przypominają sobie o nas tylko wtenczas, kiedy trzeba płacić podatki. Brak wszelkiej opieki, na który cierpimy od lat tylu, daje nam się teraz więcej niż kiedykolwiek uczuć. Zdaje się doprawdy, że gmina Dębniki, leżąca o 500 kroków od Krakowa, przeznaczoną jest na zupełną zagładę. Przysłano nam tu praczkę, która piorąc bieliznę cholerycznych wylewała wodę w ziemniaki i w ten sposób zaraził się chłopiec z dworu hr. Lasockiej, wczoraj umarła jego matka a dziś poniewiera się już chory jej mąż, i niema się gdzie podziać. W szpitalu nowo niby urządzonym niema łóżek i niema zupełnie komu doglądać chorych, gdyby byli. Otóż ten człowiek powrócił z pustego szpitala i błąka się chory po podworcu, gdzie wszyscy od niego uciekają; dzierżawca bardzo porządny izraelita, zamknął się u siebie a zarządzca dworskiege obszaru nie może sobie dać rady. Ani doktora, ani żandarma, ani zakonnicy! Czy być może, aby zakonnicom nie było wolno doglądać chorych w Dębnikach? Aby dać obraz rozpaczy, w której się znajdujemy, przytoczę jeden tylko fakt: P. Fr. posyła w nocy po krople dla umierającej, posłaniec konny powraca z apteki z Krakowa bez niczego, bo pan Fr zapomniał w pośpiechu dać te kilkadziesiąt centów. Dziś z rana posłał tenże po doktora na Podgórze i czekał na niego do wieczora, posyłał po żandarma, ale my tu nie mamy posterunku żandarmerji, a jeden jedyny na Dębniki przeznaczony był gdzieindziej zajęty i nieprzyszedł. Niewiedząc już co robić p. Fr. chce chorego odesłać do szpitala do Krakowa... nie wolno... chce wziąść zakonnicę... nie wolno... a więc cóż ma robić?

Ha! Trzeba się chyba zdać na wolę Boską i czekać cierpliwie, aby się cholera tu na dobre rozgościła.

W chwili gdy kończę moją korespondencję dowiaduję się, że mąż owej kobiety dziś zrana umarł, opuszczony w rozpaczy... Nie jest to tylko ofiara cholery, ale ofiara tutejszego porządku, może on umarł z żalu, z głodu z rozpaczy! A teraz kolej na biedne sieroty! I powiedzieć, że takie rzeczy dzieją się w kraju cywilizowanym... pod miastem...

W nocy zabito podobno jakiegoś człowieka pod kaflarnią, już drugi tego lata!

Z Dębnik. Niedawno jak na tem miejscu nawoływaliśmy, że Dębniki staną się teatrem powtarzających się zbrodni, a ciągłem konstatowaniem braku wszelkiej opieki ze strony władz do tego upoważnionych, budziliśmy uśpioną czujność. Lecz niestety, był to głos wołającego na puszczy, bo oto już drugą zbrodnię w przeciągu dwóch miesięcy, mamy do zanotowania. Wczoraj wieczorem (dnia 3 b. m.) na Dębnikach, czeladnik stolarski zamieszkały na Ludwinowie, wracając z pracy o godzinie 7 wieczór, został śmiertelnym ciosem z tyłu w kark raniony i padł trupem. Zwłoki odesłano do trupiarni na Podgórze. Śledztwo w toku.

Zamknięcie szkoły. Szkoła żeńska XII na Dajworze została zamkniętą z powodu zasłabnięcia jednej z uczennic, wśród objawów podejrzanych.

Ciężki wypadek. Wczoraj dnia 4 o godzinie wpół do 4 popołudniu, baron Bisch fshausen, jednoroczny ochotnik 11 pułku ułanów, w czasie przejażdżki konnej w gronie kolegów, na Błoniach, spadł z konia nieszczęśliwie. Dr. Trzebicki, docent Uniwersytetu jagiellońskiego skonstatował pęknięcie czaszki. Nieprzytomnego młodzieńca przyzwane za pośrednictwem posłańca pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala garnizonowego.

Rocznice.

Kazimierz Wielki troszczył się bardzo o rozwój miast, upatrując w nich ognisko do brobytu całego kraju i cywilizacji, a zarazem siłę społeczną, niezbędną do utworzenia równowagi wobec coraz bardziej wzrastającej potęgi stanu rycerskiego. Miasta wszelako zamieszkałe przez Niemców i żydów, używały takiego samorządu, że stawały się jakby państwem w państwie. Mieszczanie osiedleni na zasadzie prawa magdeburskiego czyli niemieckiego, przebywali w Polsce nie wiele o nią się troszcząc, bo organicznie i prawodawczo byli związani z niemiecką swoją ojczyzną, mając najwyższy trybunał dla spraw miejskich w Magdeburgu. Ażeby zespolić osiedleńców niemieckich z Polską, a oderwać ich od dawnej ojczyzny, *ustanowił król dnia 5 października 1365-go roku najwyższy trybunał dla prawa miejskiego w Krakowie*, z apelacją do samego króla; zarazem zabronił Kazimierz Wielki pod najsurowszemi karami od odwoływania się do trybunałów niemieckich.

Kalendarz. Dziś: św. Placyda; jutro: św. Brunona wyznawcy.

Ostatnia poczta.

Na poniedziałkowem posiedzeniu delegacji austrjackiej wniósł Falkenbayn, aby minister skarbu dr. Steinbach udzielił swych wyjaśnień, ale wniosek ten odrzucono.

Młodoczech Eim oświadczył, iż naród czeski przeciwny jest potrójnemu przymierzu, jakkolwiek nie mają nienawiści do Niemiec ani do Włoch. Niezadowolony jest mówca, że przez swą politykę wschodnią staje rząd w ostrem przeciwieństwie do Rosji. Dalej zapytuje Eim rząd o niektóre szczegóły, odnoszące się do potrójnego przymierza i żąda wyjaśnienia, jakie są obecnie stosunki Austro-Węgier do Rosji.

Jaworski oświadcza, że polityka zewnętrzna zawsze szczegółowo była oceniana w plenum delegacji. Co do przymierza z Rosją zdanie mówcy jest wręcz przeciwne zapatrywaniom Eima. Oświadczy to mówca w plenum.

Pleuer imieniem Niemców oświadcza się za sojuszem z Niemcami.

Minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky, odpowiadając Eimowi, wyraża wątpliwość, czy też ten ostatni mówił imieniem całego narodu. Traktaty z Niemcami i z Włochami mają charakter wyłącznie obronny. Na stosunki do Rosji nie wywierają przeważnego wpływu nawiązane między Berlinem a Petersburgiem rokowania w sprawie traktatu handlowego.

Stosunki między Wiedniem a Petersburgiem były zawsze doskonałe. Zmiana rządu w Serbii nie zachwieje prawdopodobnie zawartym już traktatem handlowym, który dla królestwa serbskiego jest niezbędny. Ogólna sytuacja nie przedstawia nic nowego ani ciekawego. Dawne przeciwieństwa istnieją jeszcze, ale umysły znacznie się uspokoiły. Liczne zmiany gabinetowe nie wywarły wpływu na politykę zagraniczną odnośnych rządów. Ponieważ na wschodzie i zachodzie zbrojenia nie ustają, zbroić się zmuszone są także państwa Europy środkowej. Mimo to mogą rządy przeprowadzać wielkie akcje ekonomiczne.

Na zakończenie swego przemówienia stwierdził hr. Kalnoky, że usposobienie wszystkich państw jest pokojowe a do najmniejszych obaw nie ma najmniejszego powodu. Do obaw nie ma szczególnych powodów.

Na wniosek sprawozdawcy p. Dumba wyrażono hr. Kalnoky'emu *votum* zaufania, poczem komisja przystąpiła do obrad szczegółowych.

Eim oświadcza się przeciw funduszowi dyspozycyjnemu i ubolewa, że w akademji orjentalnej, którą nazwał domeną arystokracji rodowej i finansowej, język czeski nie jest wykładany.

Po krótkiej dyskusji przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych bez zmiany.

Następne posiedzenie komisji zapowiedziane na dzień 12 października.

TELEGRAMY.

Dnia 5 października.

Wiedeń — Berlin.

Wiedeń. Ks. Leopold pruski przybył tutaj z uderzeniem godziny 7 minut 47. Równocześnie nadjechał porucznik Heyl.

Wiedeń. Wiele koni zarówno austrjackich, jak niemieckich, ustało w biegu.

Florisddorf. 3 b. m. o 8-mej wieczorem minut 10, przybyli tutaj oficerowie Tepper i Laski, podejmowani uroczyście.

Berlin. Nadporucznik Aladar Miklos przybył tutaj z uderzeniem godziny 9-tej m. 34 zrana.

Berlin. Przybył tu również porucznik Juliusz Csavoszy z uderzeniem godziny 11 minut 7 w południe.

Cesarz Wilhelm II w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm II przybędzie tutaj dnia 11 b. m. przedpołudniem.

Abdykujący Welf.

Wiedeń *Neues Wiener Tagblatt* ogłasza z zastrzeżeniami pogłoskę, iż nastąpić ma zupełne pojednanie pomiędzy ks. Cumberland a cesarzem Wilhelmem II. Ks. Cumberland zjedzie do zamku w Penzing w dniu 10 b.m. i uzyszcze audjencję u cesarza niemieckiego.

Obecnie przebywa ks. Cumberland w zamku Schrattenau, polując w lasach okolicznych.

Choroba cesarzowej Karoliny.

Bruksela. Stan zdrowia cesarzowej Karoliny nie pozostawia niczego do życzenia. Cesarzowa podejmowała w dniu 3-go b. m. królewską parę belgijską.

Pogrzeb Ernesta Renana.

Paryż. Rząd postanowił pogrzebać Ernesta Renana na koszt państwa.

Milanowe konkury.

Bukareszt. Dzienniki dementują pogłoskę, jakoby król Milan miał zamiar żenić się z córką bojara rumuńskiego i przyjmować poddaństwo rumuńskie.

Była to najzwyczajniejsza kaczka.

Pazur Szyszkina.

Petersburg. Prasa rosyjska żywo omawia ostatnią notę dyplomatyczną, wręczoną wysokiej Porcie. *Nowoje Wremia* przy tej sposobności robi uwagę, iż Turcja jest jednem z państw orjentalnych, z któremi delikatność w postępowaniu jest niemożliwą. Wszystkie pisma podnoszą, iż gdyby noty nie był pisał Szyszkin, w jej tonie i treści żadna zmiana zajśćby nie mogła. *Grażdanin* z traktatu berlińskiego wysnuwa wniosek, iż Rosja ma prawo do opieki nad Bulgarją, a więc dobrze czyni, pouczając wysoką Portę, kto jest ks. Koberg i jego ministrowie.

Wiedeń. Przybył tutaj JE minister Zaleski.

Budapeszt Do tej chwili zasłabło na cholerę osób 70, zmarło osób 22.

Hamburg Zasłabło osób 43, zmarło osób 9.

Paryż. Zasłabło osób 17, zmarło osób 8.

Giełda krakowska.

Kleparz, 4 października 1892.

Zgiełk jarmarczny dziś był niepospolity. Kupców bowiem dużo się stawiło. Dowozy zaś były nader skromne. Tak to zawsze strach ma wielkie oczy, a wystraszonych strachajłów bywa u nas co nie miara. Epidemia tedy lubo u nas bardzo małych na szczęście rozmiarów, tamuje cały handel i bolesne zadaje szczerby przemysłowi w ogólności. Z Królestwa nikogo nie puszczają do nas, z Prus nikt nie przyjeżdża, a tam znów nie chcą się wybrać handlarze, bo i komunikacja utrudzona i wielkie znosić trzeba szykany dezynfekcyjne, również niepożyteczne, jak uciążliwe. Bieda się skończy, jak straszydło zniknie, co już nam zapowiada znacznie po deszczu wczorajszym ochłodzone powietrze. Kolej dostawiła 15 wagonów w $2/3$ żyta, a $1/3$ pszenicy. Mączniki i młynarze wszystko zakupili. Owies i jęczmień były dzisiaj górą z powodu znacznego popytu.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8.30 do 8·50; czerwona 8·20 do 8·30; żółta 8·5 do 8·10; żyto 6·80 do 7 —; jęczmień (brow.) 6·50 do 7·—; (na krupy) 5 20 do 5·60; owies 4·80 do 5·—; rzepak 10·— do 11·50; proso 6·50 do 7·—; jagły 10·25 do 11 —; bób (drob.) 8.50 do 9 40; tatarka ·— do —·—; soczewica —·— do —·—; koniczyna (czerw.) —·— do —·—; lnianka —·— do —·—; kminek 22·— 23.—; fasola (długa) 9·50 do 10·60; groch (drobny) 9·25 do 10·—; wyka 6·15 do 6·50; kukurydza 6 50 do 7·—; ziemniaki (hektolitr) 1·20 do 1·40; siano 2 —; słoma 1·75; masło (garniec) 4·—; jaja (kopa) 1·35; koniczyna (biała) —.—; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 78·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 4 października.

Grand Hotel. Antoni Bux, kupiec z Salzburga. — Feliks Mostowicz, właśc. dóbr z Siedlec.

Hotel Saski. Karol Chwalibóg, obyw. ziem. z Król. Polskiego.

Hotel Drezdeński. Marja Szumańska, żona notar. z Łomży. — Zdzisław Jamiołowski, obyw. z Warszawy. — Marcelina Niepokojczycka, obyw. z Podola. Matylda Midowicz, rejentowa z Rzeszowa.

Hotel pod „Różą". Eustachy Lorenowicz, słuchacz praw z Małnowa.

Hotel Pollera. Gustaw Haas z Wiednia. — Walerjan Poller z Król. Pol.

Hotel Centralny. Stefan Henzel, medyk ze Lwowa. — Jan Hołyński, koncypient skarbu ze Lwowa.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Do Pana

M. Korkes

zastępcy fabr. maszyn roln.

1036(1-1) **we Lwowie**

ulica Grodecka Nr. 25.

We wrześniu b. r. zjawił się Pan w moim składzie maszyn rolniczych w Krakowie, żądając, bym od Pana kupił młynek do czyszczenia zboża, a gdym tego uczynić nie chciał i zrobiłem Pana uważnym, iż sprowadzam li tylko najlepsze młynki, oświadczył mi Pan, że młynki z fabryki, którą Pan zastępuje, są zupełnie tak dobre, jak młynki z fabryki Claytona i Schutlewortha, i że przyśle mi Pan młynek taki wprost z fabryki, abym mógł takowy tu w Krakowie na kolei obejrzeć i że mam na wypadek, gdyby mi się młynek ten nie spodobał, takowy Panu wprost do Lwowa do Pańskiego składu odesłać.

Gdy młynek ten do Krakowa nadszedł i takowy obejrzałem, uznałem takowy, jako dla mnie zupełnie nieużyteczny, gdyż nie mógłbym, używając najlepszej renomy, tak nędznego wyrobu do składu mojego wprowadzać.

Z tego też powodu młynka nie przyjąłem i zwróciłem go napowrót do Pańskiego składu we Lwowie.

Mimo tego żądasz Pan wbrew naszej umowie zapłaty ceny kupna i tą drogą chcesz mi wpakować towar zupełnie lichy i nie do użytku.

Odpowiadając Panu tą drogą uważam korespondencję za ukończoną.

J. B. Prüwer.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych „Skład nafty" pod firmą: Jan Erker, dawniej W. Skórczewski w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Posady i prace.

C. k. urząd pocztowo telegraficzny w Limanowej przyjmie natychmiast **drugiego ekspedytora** lub **ekspedytorkę**.

Lokale.

Sześć lub cztery pokoje na III piętrze, front na Mały Rynek, do wynajęcia. Wiadomość Mikołajska 4. Tamże **pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią** w oficynie do wynajęcia. 947 9 ?

Na III piętrze 3 pokoje, kuchnia, weranda, pokoik dla służby. **Na I piętrze 6 pokoi** eleganckich ze sztukaterjami, kuchnia, weranda, pokoik dla służby, 2 przedpokoje i spiżarnia. **Na parterze 4 pokoje,** kuchnia, pokój dla służby, spiżarnia, 2 przedpokoje, tudzież pokój i kuchnia.

Do każdego mieszkania strych i piwnica. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela, ulica Radziwiłłowska, obok ulicy Łapińskiego Nr. 221. 2026 4 6

Pokój frontowy umeblowany, każdego czasu do wynajęcia przy ul. Szewskiej 7. III p.

Doniesienia rozmaite.

Ukończywszy w Wiedniu kursa nauki rysunków i malowania w zakresie artystyczno-przemysłowym, udzielam lekcyj. **Helena Nieszczyńska**, Wielopole 16 I p. 2029 1 2

Fortepian przegrany jest bardzo tanio do sprzedania na Woli Justowskiej. Bliższa wiadomość u p. Meckiego w miejscu. 2042 1 5

„Die Presse“ dziennik polityczny wiedeński z drugiej ręki za połowę prenumeraty, to jest złr. 3·50 kwartalnie każdego czasu jest do odstąpienia. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 2010 1 3

Panna uzdolniona w zakresie modniarstwa znajdzie zatrudnienie w MAGAZXNIE MÓD, Kraków, Szewska 17, I. p. 2049 1 2

Willa piątrowa, z dużym ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania w Krakowie. Wiadomość ul. Wolska 15. 2038 3 10

Do sprzedania zaraz za przystępną cenę: **sześć krzeseł** w stylu gotyckim wyplatanych i **lampa** ozdobna wisząca. Wiadomość u p. HOFMAN **Sławkowska 6, II piętro,** od 2-giej popołudniu do 6-tej. 2037 2 4

Osoba młoda, inteligentna, znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domem. Listy uprasza pod adresem **Marja** poste-restante Kraków. 2031 2 3

W przeciągu miesiąca **M-me Eugénie** wyucza panienki kroju sukien damskich i fastrygowania staników. **Kurs od 1go października.** Na sezon zimowy przyjmuję żakiety i wierzchy na futra. Ul. Szpitalna l. 17. II piętro. 987 8 10

Filozof z 3 roku poszukuje lekcji w miejscu. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego pod l. 2002. 1002 3 ?

Nowo otwarta pracownia sukien mezkich STANISŁAWA GADOWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Kolejowej l. 18.

Przyjmuje zamowienia na wszelkie roboty w zakres krawiectwa mezkiego wchodzące, tak z własnej, jakoteż i powierzonej materji, starając się o najdokładniejsze wykończenie tychże podług najświeższych żurnali w oznaczonym czasie i po cenach umiarkowanych. 920

OBORA WE WZDOWIE

w sezonie jesiennym dokąd zbyt niewyczerpany ma na sprzedaż roczne i młodsze buchajki i jałówki jako rozpłodniki w części wypróbowane, czystej krwi szwajcarskiej „Bern-Siementhal“ żółto z białem kolorowane.

Na łaskawe zapotrzebowanie odpowiada Zarząd dóbr, Poczta Wzdów, Telegraf Brzozów Stacja kolejowa Zarszyn. 998 3 3

ZAKŁAD OGRODNICZY J. TENGLERA

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 54,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność **że otrzymał świeży transport cebulek prawdziwych Harlemskich** i **sprzedaje takowe.**

Hijacynty od 15 cnt. do 30 **Tulipany** od 5 cnt. do 10, **Narcyzy** 10 cnt. **Lilje białe** 25 cnt. **Tacety** 25 cnt. **Krokusy** 3 cnt. Poleca wielki wybór roślin pokojowych, Palm różnego rodzaju **Cyklameny** (fijołki alpejskie) i t. d.

Posiada wielki wybór najnowszych krzewów i drzew ozdobnych, tudzież **akacje kuliste** i czerwono kwitnące **kasztany,** lipy i t. p. **Róże sztamowe i korzeniowe** również różne gatunki drzew **owocowych i pożyczki agresty maliny.**

Każdego czasu **nabyć można** bukiety, wieńce, wachlarze, koszyczki i t. p. według **najnowszych** wzorów zagranicznych. **Ceny umiarkowane.** Zamówienie wykonuje jak najstaranniej, na prowincję wysyła odwrotną pocztą.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaje z głębokiem szacunkiem

J. Tengler.

97? 6 20

JULIAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt.

Poleca swój obficie zaopatrzony

Skład **artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych, albumów, wyrobów skórkowych** itp. **Na egzamina:** Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych począwszy od **15** cnt. **Na pamiątkę I-szej komunji św.** Obrazki najrozmaitsze, medaliki srebrne itp. **Koronki i różańce** z granatków, ametystów, malachitów, perłowej masy na łańcuszkach srebrnych i posrebrzanych, kościane, jerozolimskie, kokosowe, szklanne, z drzewa w orzeszkach metalowych, kokosowych, kościanych i t. p. **Pasyjki** do wieszania i postawienia, niklowe, metalowe, kościane i inne. **Ramka do fotografij i obrazków** złocone, niklowe, brązowe, mosiężne, oksydowane, drewniane, rzeźbione i patyczkowe, do postawienia i powieszenia od 6 cnt.

Papier listowy w wielkim wyborze w kasetkach po 100 sztuk od 28 cnt., do najwykwintniejszych. Przyjmuje się obrazy do oprawy i passepartout. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt

WIELKI CYRK SIDOLI.

!Tylko krótki czas!

Dziś, we Środę, dnia 5 Października

Wielkie Przedstawienie

z doborowym programem.

Pierwszy występ znakomitego linoskoczka

Signiora RIPPELO

z cyrku Ciniselego z St. Petersburga

Na zakończenie przedostatni raz:

CYRK POD WODĄ

czyli życie paryskie w kąpielach morskich Ostendy.

Wielka pantomina wodna w dwóch częściach, wprowadzona przez dyrektora CEZARA SIDOLEGO, wykonana przez 100 osób. Przepyszne urządzenia i przybory wartości z górą 25.000 marek.

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . .	**10** ct	Porter	**16** ct.
„ marcowe . . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(20-20)



F. CEMBRONOWICZ

644 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 16, poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego **materjału.** Reparacja tania obuwia i **kaloszy.**

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzona

PRACOWNIĘ

224(1-4) **SUKIEN MĘZKICH,**

Przyjmuje **wszelkie** zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej **po nader nizkich cenach.**

Mając wieloletnią **praktykę kroju** z pierwszorzędnych firm **krakowskich** i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni

---

Ważne dla wszystkich na obecną porę.

SKŁAD APTECZNY OTOWSKIEGO i SPÓŁKI

poleca P. T. Publiczności wszelkie środki przeciw cholerze,

oraz 967 9 10

DESINFEKCJE

sporządzane według najnowszych przepisów

po cenach umiarkowanych.

Kraków, ul. Sienna Nr. 12.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce, pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około **150 wagonów różnych gatunków mąki** kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3-ch do 6-ciu miesięcy bez procentu, od 6 ciu do 9-ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na **własnych** polach na **wielką** skalę, można **oglądać w różnych** porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji **Rymanów.**

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla **Panów** Naczelników gmin itp wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka **5%** prowizji.

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dobr Klimkówka, p. Rymanów.

KAMIENICA

dwupiątrowa z balkonem

w Bochni, w Rynku pod Nr. 365, położona na południe jest z wolnej ręki za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże u p. Serafinowej. 1030 1 9

Czyste, zdrowe wina czerwone.

poleca Dom handlowy

Antoni SUSKI w Krakowie.

Wina stołowe.

Szegsarder czerwony litr. butel.	50 ct.	
Erlauer stołowy „ „	60 ct.	

Wina deserowe.

Erlauer Cabinet butelka . . .	80 ct.	
Ofner Adelsberger „ . . .	80 „	
Vöslauer czerwony „ . . .	80 „	
Vöslauer Goldeck Cabinet but.	1 10 „	
Château Beamon butelka . .	2.— „	
„ Larose „ . .	2.50 „	
St. Estephe „ . .	1 20 „	
St. Julien „ . .	1.10 „	
Medoc „ . .	1.10 „	
Château Latour „ . .	2.50 „	
Château Latife „ . .	3.50 „	

Przy większych zamówieniach czyni się znaczne ustępstwa. 980 5 12

Najlepsze, najtańsze, bezwonne i czyste

węgle do samowarów

są Arcyksięcia Albrechta

węgle drzewne Briquettes

do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych. 917 4 10

Pasy maszynowe

podwójne i pojedyncze

również **rzemyki** do takowych, po najniższych cenach, poleca

JAN KLECZEŃSKI,

991 **rymarz,** 4 6

Szpitalna 32, vis-à-vis nowego teatru.

!Przeciw cholerze!

jedynie najzdrowszem oraz najposilniejszem pożywieniem jest

Dziczyzna

wolna od wszelkich bakcylli i bakteryj, co przez powagi naukowe sprawdzonem zostało.

Sarninę, zające, kuropatwy, bekasy oraz **świeże kwiczoły**

poleca

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win i delikatesów, Florjańska 23.

Codziennie świeży pasztet z dziczyzny.

1012 6 12

Dyplom honorowy Zagrzebski 1891 Złoty medal Temeszwarski.

KWIZDY

PŁYN RESTYTUCYJNY

dla koni. Flaszka złr. 1 cnt. 40.

Od 30 lat **w Nadwornych stajniach i większych majątkach** jakoteż i przy wojsku używany do wzmocnienia po większych jazdach, oraz na wszelkie choroby końskie. Należy zwracać baczną uwagę na **markę ochronną.** Nabyć można we wszystkich aptekach i drogueriach. 158(13-?)

Kwizda's Restitutionsfluid.

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda,

c. k. Austr. i kr. Rumuński nadworny dostawca. **Korneuburg pod Wiedniem**

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter ?/20

CUKIERNIA SCHMIDA

poleca dla swoich Szanownych Gości podczas choroby **wodę gotowaną**

z kwasem solnym

997 8 ? do picia

Z uszanowaniem **Wł. SCHMID.**

DRZEWKA OWOCOWE

Piękne gładkie sztamy w koronach. Gatunki wyborowe z dobremi korzeniami. JABŁONIE, GRUSZKI, ŚLIWKI 5-letnie, 50 cnt. za sztukę, CZEREŚNIE, WIŚNIE 6 letnie, 60 ct. AGREST, POŻECZKI wysoko-pienne, 80 ct AGREST, POŻECZKI krzewiaste, czerwone, białe wielko-owocowe, 25 ct Maliny miesięczne, 12 szt. 1 złr. Z powodu licznych zamówień uprasza się o wczesne zamówienie i dokładny adres. Wysyła za zaliczką.

Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.

924 5 6 **E. Uklański.**

DONIESIENIE.

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, oraz Panom słuchaczom medycyny, iż otworzyłem **restauracje** na sposób domowy, przy ul. Kopernika l. 15, obok zakładu kliniki.

Urządzam śniadania, obiady i kolacje smaczne, czyste i zdrowe tak pojedynczo jak i miesięcznie po bardzo niskich cenach.

Polecając się łaskawym względom z poważaniem **ZARZĄD.**

Ul. Kopernika l. 15, I. p. obok kliniki.

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego

Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonem wydaniu. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych.

Edward Bendt

w Brunszwiku.

Starzec ośmdziesięcioletni

wraz z żoną wiekową, były obywatel z królestwa nie mogący zapracować, zrujnowany z powodu udziału w wypadkach w 1846, 1863 roku, udaje się do wspaniałomyślności Rodaków o ratunek w nędzy. Mieszka przy ulicy Kanoniczej Nr. 15 w oficynie I p.

Łaskawe datki przyjmuje również Adm. Kurjera Polskiego pod l. Z. W.

Po 1 złr. 1 kilo

najlepsze mydła toaletowe, jak glicerynowe, fiołkowe, różane i inne specjalne najpiękniej woniejące. — Za najlepszą jakość ręczymy. — Cenniki franco.

Zgłoszenia do **SKŁADU MYDŁA I PARFUMERYJ pod „FRANCUZKĄ“ Wiedeń, XVIII.**

823 **B. Doeblinger-strasse Nr. 38.** 17 20

WAŻNE

DLA RODZICÓW.

Jąkania, szeplenienia, błędnego wymawiania liter, zacinania się itp.

oducza za pomocą własnej metody

LEON STĘPOWSKI,

artysta dram. teatru krakowskiego.

Udziela również nauki deklamacji dzieciom i dorastającej młodzieży. Adres: Plac Dominikański Nr. 1. Wiadomość od godz. 12—3 popołudniu.

Najnowsze powieści

W. hr. ŁOSIA.

Tajemnica piątego pułku. 1892	—	1 złr.	50 ct.
Nokturn Szopena. 1892	—	1 „	50 „
Z różnych pułków 1892	—	2 „	40 „
Wczorajsi, Serja I. 1892	—	2 „	— „
Łinoskoczka, 2 tomy. 1891	—	3 „	— „
Jędrzek. 1891	—	1 „	— „

Świeżo wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach. 314

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orzewski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.